

Spis treści

UCHWAŁY	3
ZAGADNIENIA PRAWNE PRZEDSTAWIONE DO ROZSTRZYGNIĘCIA.....	8
GLOSY	18
ORZECZENIA, KTÓRE ZOSTANĄ OPUBLIKOWANE W OSNC 2008, NR 11	38
SYLWETKI SĘDZIÓW SĄDU NAJWYŻSZEGO	42
INFORMACJE	56
Dane statystyczne – wrzesień 2008 r.....	57

Redakcja

Jacek Gudowski

Elżbieta Stan-Stanik

Współpraca

Radosław Nowaczewski, Maciej Machowski,

Maciej Plaskacz, Elżbieta Szczepanowska,

Łukasz Węgrzynowski, Andrzej Zielony

przy udziale

UCHWAŁY

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego we wniosku z dnia 25 lutego 2008 r., BSA I - 4110 - 1/08, zagadnienia prawnego:

1. „Czy w razie naruszenia dóbr osobistych dopuszczalna jest kumulacja środków przewidzianych w art. 448 k.c., tj. zadośćuczynienia pieniężnego dla pokrzywdzonego oraz zasądzenia odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany przez niego cel społeczny?

a w razie odpowiedzi twierdzącej na to pytanie:

2. czy przesłanki zastosowania tych środków są zróżnicowane?”

podjął uchwałę:

W razie naruszenia dobra osobistego kumulacja roszczeń przewidzianych w art. 448 k.c. jest dopuszczalna.

(uchwała składu siedmiu sędziów z dnia 9 września 2008 r., III CZP 31/08, M. Wysocka, G. Bieniek, B. Myszka, K. Pietrzykowski, E. Skowrońska-Bocian, L. Walentynowicz, K. Zawada)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Apelacyjny w Katowicach postanowieniem z dnia 23 kwietnia 2008 r., V ACz 179/08, zagadnienia prawnego:

„Czy przepisy kodeksu postępowania cywilnego dotyczące nadania klauzuli wykonalności przeciwko małżonkowi dłużnika w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 17 czerwca 2004 r. o zmianie ustawy - Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 162, poz. 1691), mają zastosowanie w sytuacji, w której zobowiązanie dłużnika pozostającego w związku małżeńskim powstało po dniu 20 stycznia 2005 r. (art. 5 ust. 5 pkt 1 i 2), czy też w sytuacji, gdy po

dniu 20 stycznia 2005 r. powstał tytuł egzekucyjny przeciwko takiemu dłużnikowi (art. 5 ust. 6 tej ustawy)?”

podjął uchwałę:

Jeżeli zobowiązanie dłużnika pozostającego w ustroju ustawowej wspólności majątkowej małżeńskiej powstało przed wejściem w życie ustawy z dnia 17 czerwca 2004 r. o zmianie ustawy - Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 162, poz. 1691), do postępowania o nadanie klauzuli wykonalności przeciwko małżonkowi dłużnika stosuje się przepisy kodeksu postępowania cywilnego w brzmieniu sprzed tej nowelizacji.

(uchwała z dnia 17 września 2008 r., III CZP 77/08, K. Pietrzykowski, E. Skowrońska-Bocian, K. Tyczka-Rote)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Apelacyjny w Warszawie postanowieniem z dnia 16 kwietnia 2008 r., I ACa 1381/07, zagadnienia prawnego:

„Czy likwidacja przedsiębiorstwa państwowego, o którym mowa w art. 18a ust. 1 ustawy z dnia 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych (jedn. tekst: Dz.U. z 2002 r. Nr 112, poz. 981 ze zm.) może polegać na sprzedaży prowadzonego przez to przedsiębiorstwo państwowe przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 55¹ k.c., czy też uprawnienie do zbycia przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 55¹ k.c. należy do wyłącznych uprawnień jego właściciela, a przedsiębiorstwo państwowe w toku jego likwidacji może dysponować jedynie poszczególnymi składnikami materialnymi i niematerialnymi, o których mowa w art. 55¹ k.c.?”

podjął uchwałę:

Likwidacja przedsiębiorstwa państwowego nie może polegać na sprzedaży przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 55¹ k.c.

(uchwała z dnia 17 września 2008 r., III CZP 78/08, K. Pietrzykowski, E. Skowrońska-Bocian, K. Tyczka-Rote)

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Apelacyjny w Warszawie postanowieniem z dnia 27 listopada 2007 r., I ACa 762/07, zagadnienia prawnego:

„1. Czy legitymację bierną dla dochodzenia roszczenia przewidzianego w art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) posiada ten redaktor naczelny czasopisma, który odmówił opublikowania sprostowania lub odpowiedzi (niezależnie od tego czy nadal tę funkcję pełni), czy też redaktor naczelny, który pełni tę funkcję w dacie orzekania o powyższym roszczeniu?

2. Czy sąd rozpoznający roszczenie o nakazanie opublikowania sprostowania lub odpowiedzi jest uprawniony do dokonania korekty sprostowania lub odpowiedzi zarówno gdy chodzi o ich treść, jak i formę?”
podjął uchwałę:

W procesie o nakazanie opublikowania sprostowania lub odpowiedzi (art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe, Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) biernie legitymowany jest każdorazowy redaktor naczelny dziennika lub czasopisma. Sąd jest uprawniony do ingerencji w treść sprostowania lub odpowiedzi w takim zakresie, w jakim jest to dopuszczalne w odniesieniu do żądań powoda.

(uchwała z dnia 17 września 2008 r., III CZP 79/08, K. Pietrzykowski, E. Skowrońska-Bocian, K. Tyczka-Rote)

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Apelacyjny w Łodzi postanowieniem z dnia 15 maja 2008 r., I ACa 261/08, zagadnienia prawnego:

„Czy do roszczeń samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej wobec Narodowego Funduszu Zdrowia o zwrot kosztów zwiększonego wynagrodzenia pracowników, powstałych wskutek realizacji ustawowego obowiązku,

nałożonego przepisem art. 4a ustawy z dnia 16 grudnia 1994 r. o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu wynagrodzeń u przedsiębiorców oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. z 1995 r. Nr 1, poz. 2 ze zm.) stosuje się szczególnie 2-letni termin przedawnienia z art. 751 pkt 1 k.c., czy też ogólny termin przedawnienia z art. 118 k.c., oraz kiedy powstaje wymagalność tegoż roszczenia?"
podjął uchwałę:

Do roszczeń samodzielnego publicznego zakładu opieki zdrowotnej wobec Narodowego Funduszu Zdrowia o zwrot kosztów zwiększonego wynagrodzenia pracowników, należnego na podstawie art. 4a ustawy z dnia 16 grudnia 1994 r. o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń u przedsiębiorców oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. z 1995 r. Nr 1, poz. 2 ze zm.) stosuje się 3-letni termin przedawnienia przewidziany w art. 118 k.c. do roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej. Wymagalność takich roszczeń wyznaczają zasady rozliczeń przyjęte w umowie o udzielanie świadczeń medycznych obowiązującej w okresie, za który pracownikom przysługiwało zwiększone wynagrodzenie.

(uchwała z dnia 17 września 2008 r., III CZP 82/08, K. Pietrzykowski, E. Skowrońska-Bocian, K. Tyczka-Rote)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Apelacyjny w Warszawie postanowieniem z dnia 1 kwietnia 2008 r., I ACz 465/08, zagadnienia prawnego:

„Czy podlega odrzuceniu z powodu czasowej niedopuszczalności drogi sądowej pozew o zasądzenie odszkodowania za szkodę wyrządzoną przez wydanie przed dniem 1 września 2004 r. ostatecznej decyzji administracyjnej, której niezgodność z prawem została stwierdzona po tym dniu, wniesiony do sądu powszechnego bez uprzedniego uzyskania, zgodnie z treścią art. 160 § 4 k.p.a., decyzji administracyjnej w przedmiocie odszkodowania?"

odmówił podjęcia uchwały

*(postanowienie z dnia 17 września 2008 r., III CZP 70/08, K. Pietrzykowski,
E. Skowrońska-Bocian, K. Tyczka-Rote)*

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Gdańsku postanowieniem z dnia 10 czerwca 2008 r., III Ca 428/08, zagadnienia prawnego:

„Czy zastrzeżenie kary umownej na wypadek odstąpienia przez stronę od umowy, z powodu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania pieniężnego przez jej kontrahenta, jest ważne w świetle art. 483 § 1 k.c.?”

odmówił podjęcia uchwały

*(postanowienie z dnia 17 września 2008 r., III CZP 84/08, K. Pietrzykowski,
E. Skowrońska-Bocian, K. Tyczka-Rote)*

ZAGADNIENIA PRAWNE PRZEDSTAWIONE DO ROZSTRZYGNIĘCIA

III CZP 111/08

„Czy jest dopuszczalne zażalenie od postanowienia sądu rejestrowego w przedmiocie ustalenia wynagrodzenia dla likwidatora w spółce jawnej ustanowionego przez ten sąd?”

(postanowienie Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 29 sierpnia 2008 r., VII Gz 102/08, E. Kabzińska, M. Bała, M. Skrobisz)

Literalna wykładnia art. 518 i art. 394 k.p.c., przy jednoczesnym braku przepisów szczególnych w kodeksie spółek handlowych, prowadzi do stwierdzenia, że na postanowienie wydane na podstawie art. 276 § 5 k.s.h. zażalenie nie przysługuje. Wykładnia taka budzi jednak poważne wątpliwości Sądu Okręgowego, trudno bowiem zaakceptować sytuację, w której sąd, nakładając na podmiot prawa obowiązek świadczenia pieniężnego, działa w sposób całkowicie dyskrecjonalny czy wręcz arbitralny, w analizowanym przepisie brak bowiem wskazówek, jakimi kryteriami powinien kierować się sąd, ustalając wynagrodzenie likwidatora. Przyznanie sądowi pełnej swobody w tej materii może doprowadzić do nadużyć i narażenia podmiotów gospodarczych na niepowetowane straty. Taka sytuacja jest nie do pogodzenia ze standardami obowiązującymi w państwie prawa (art. 2, 20 i 22 oraz 64 Konstytucji).

Sąd Okręgowy zwrócił także uwagę, że w najnowszym orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się dopuszczalność zażaleń na postanowienia, które wprawdzie nie są wyraźnie wymienione w art. 394 § 1 pkt 1-11 k.p.c., lecz których zaskarżalność – w świetle wykładni celowościowej i systemowej – nie powinna budzić zastrzeżeń. Przyjmując takie stanowisko Sąd Najwyższy powołał się na zasadę dwuinstancyjności postępowania wyrażoną w art. 176 Konstytucji, traktując ją jako zasadę nadrzędną.

Jak podkreślił Sąd Okręgowy, mając na względzie przepisy Konstytucji Sąd Najwyższy dopuścił stosowanie przepisów w drodze analogii w celu rozszerzenia zakresu zaskarżalnych postanowień tam, gdzie mimo regulacji, ustawodawca różnicuje je pod względem zaskarżalności.

Zdaniem Sądu drugiej instancji, przy poszukiwaniu rozwiązania zagadnienia przedstawionego w sentencji jego postanowienia przydatne może okazać się porównanie sytuacji, w której sąd ustala wynagrodzenie syndyka w postępowaniu upadłościowym.

Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że luka w przepisach kodeksu spółek handlowych może wynikać z faktu, iż jego twórcy przyjęli zasadę kontynuacji, zgodnie z którą przepisy nowego kodeksu miały być w dużej mierze odpowiednikiem przepisów kodeksu handlowego z 1934 r. Doprowadziło to do sytuacji, w której wiele regulacji przedwojennego kodeksu handlowego zostało niejako mechanicznie przeniesionych do nowopowstającej ustawy, przy czym zasada kontynuacji w wielu przypadkach spowodowała skopiowanie rozwiązań nieprzystających do obecnych regulacji ustawowych i konstytucyjnych. Przykładem takiego niedopatrzania jest art. 276 k.s.h., stanowiący wierne odtworzenie, niemalże kopię, regulacji przedwojennych zawartych w art. 266 k.h.

A.Z.

*

III CZP 112/08

„Czy roszczenie przeciwko członkom zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością przewidziane w art. 299 § 1 k.s.h. ma charakter odszkodowawczy, czy gwarancyjny?”

(postanowienie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 23 kwietnia 2008 r., I ACa 264/08, R. Stachowiak, M. Gulczyńska, M. Głowacka)

Jak zauważył Sąd Apelacyjny, wbrew temu, na co powołuje się Sąd Okręgowy, w doktrynie przeważa stanowisko, że przewidziana w art. 299 § 1 k.s.h. odpowiedzialność ma charakter gwarancyjny, a nie odszkodowawczy, w orzecznictwie Sądu Najwyższego dominuje natomiast pogląd, że odpowiedzialność ta ma charakter

odszkodowawczy. Zdarzają się jednak orzeczenia, w których Sąd Najwyższy przyjmuje, że odpowiedzialność członków zarządu spółki nie ma charakteru odszkodowawczego.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, prawidłowa wykładnia art. 299 § 1 k.s.h. prowadzi do wniosku, że przewidziana w tym przepisie odpowiedzialność członków zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością ma charakter gwarancyjny, dla określenia charakteru roszczenia istotne jest bowiem to, co wierzyciel powinien wykazać występując ze stosownym roszczeniem. Z art. 299 § 1 k.s.h. wynika, że wierzyciel powinien wykazać istnienie jedynie dwóch przesłanek: wierzytelność w stosunku do spółki oraz bezskuteczność egzekucji przeciwko spółce. Przy dochodzeniu roszczenia nie jest więc istotny element szkody, co więcej, w wypadku niepodniesienia stosownego zarzutu przez pozwanego szkoda nie będzie w ogóle przedmiotem ustaleń sądu.

Dodatkowo za przyjęciem gwarancyjnego charakteru odpowiedzialności przewidzianej w art. 299 § 1 k.s.h. – według Sądu drugiej instancji – przemawia użycie w tym przepisie słowa „odpowiadają”. Oznacza to, że członkowie zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością są dłużnikami osobistymi wierzyciela, nawet jeżeli egzekucja przeciwko spółce okaże się bezskuteczna. W tym wypadku odpowiadają oni natomiast za zobowiązania spółki, czyli ponoszą odpowiedzialność za czyjś dług. Innymi słowy ponoszą odpowiedzialność gwarancyjną.

A.Z.

*

III CZP 113/08

„1. Czy na postanowienie o przyznaniu wynagrodzenia zarządcy nieruchomości ustanowionemu w ramach zabezpieczenia roszczenia w sprawie o zniesienie współwłasności przysługuje zażalenie?

2. czy na postanowienie o zatwierdzeniu sprawozdania z zarządu takiegoż zarządcy przysługuje zażalenie?”

(postanowienie Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 2 czerwca 2008 r., II Cz 2169/07, II Cz 2170/07, H. Knysiak-Molczyk, S. Jamróg, A. Cholewa-Kuchta)

Sąd Okręgowy zaznaczył, że w omawianej sprawie zarząd nad nieruchomością został ustanowiony na podstawie zarządzenia tymczasowego na czas trwania postępowania o zniesienie współwłasności. Postępowanie dotyczące spraw związanych z zarządem, w tym z przyznaniem zarządcy wynagrodzenia lub zatwierdzeniem sprawozdania ze sprawowanego zarządu, ma zatem charakter postępowania wpadkowego. Wątpliwości Sądu Okręgowego dotyczą kwestii, czy na postanowienia wydane w przedmiocie ww. spraw przysługują środki odwoławcze, a jeśli tak, to jakie.

Zgodnie z art. 755 § 1 zdanie pierwsze k.p.c., w zakresie zabezpieczenia roszczenia niepieniężnego sąd udziela zabezpieczenia w sposób, który – stosownie do okoliczności – uznaje za odpowiedni, co w przypadku zabezpieczenia w postaci ustanowienia zarządu nad nieruchomością oznacza konieczność stosowania przepisów o zarządzie w toku egzekucji z nieruchomości, o których mowa w art. 615 k.p.c. To zaś budzi wątpliwości, gdyż – zgodnie z art. 518 k.p.c. – od postanowień orzekających co do istoty sprawy przysługuje apelacja, a na pozostałe – w wypadkach wskazanych w ustawie – zażalenie, natomiast w postępowaniu zabezpieczającym i egzekucyjnym jedynym środkiem odwoławczym od postanowień sądu jest zażalenie przysługujące tylko w wypadkach wskazanych w ustawie lub gdy postanowienie kończy postępowanie egzekucyjne.

Sąd Okręgowy wyróżnił pogląd, że na postanowienia wydane w przedmiocie przyznania wynagrodzenia zarządcy oraz zatwierdzenia sprawozdania nie przysługuje żaden środek zaskarżenia, gdyż odesłanie przewidziane w art. 615 k.p.c. kierujące do art. 939 § 1 k.p.c., przy uchyleniu § 3 tego przepisu na mocy ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o zmianie ustawy kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 172, poz. 1804), spowodowało niedopuszczalność zaskarżenia tych postanowień zażaleniem. Uchylenie natomiast art. 932 k.p.c. spowodowało niemożność zaskarżenia zażaleniem postanowienia wydanego w przedmiocie zatwierdzenia sprawozdania zarządcy. Zatwierdzenie sprawozdania lub jego odmowa związane są z powołaniem albo zmianą osoby zarządcy z powodu nienależytego wykonywania obowiązków. Nie oznacza to jednak braku możliwości kontroli instancyjnej takich orzeczeń; koszty sprawowanego zarządu muszą być rozliczone w postanowieniu końcowym, jako roszczenia z tytułu posiadania

rzeczy, i wtedy podlegają kontroli – na podstawie art. 380 k.p.c. – w ramach apelacji wniesionej od takiego postanowienia.

Sąd przedstawiający zagadnienie prawne zauważył, że w judykaturze Sądu Najwyższego został wyrażony pogląd, iż od postanowienia w przedmiocie zatwierdzenia sprawozdania zarządcy nieruchomości wspólną przysługuje apelacja, postanowienie to bowiem jest orzeczeniem co do istoty sprawy, gdyż rozstrzyga w sposób merytoryczny i stanowczy kwestię materialnoprawną z zakresu współwłasności rzeczy. Zatwierdzenie zarządu jest potwierdzeniem prawidłowości czynności dokonanych osobiście przez zarządcę, ale na rachunek współwłaścicieli, to oni ponoszą bowiem konsekwencje jego czynności. Postanowienie zatwierdzające sprawozdanie rozstrzyga ostatecznie kwestie związane ze współwłasnością rzeczy za okres sprawowanego zarządu, jest to zatem rozstrzygnięcie merytoryczne co do istoty sprawy, a więc – zgodnie z art. 518 k.p.c. – przysługuje na nie apelacja. Pojęcie postanowienia orzekającego co do istoty sprawy nie należy utożsamiać z pojęciem postanowienia kończącego postępowanie w sprawie. Przeciwno temu stanowisku przemawia jednak argument, że postanowienie to wydawane jest w ramach zabezpieczenia, a więc postępowania wpadkowego, co wydłużałoby czas trwania postępowania o zniesienie współwłasności.

Sąd Okręgowy zwrócił także uwagę na możliwość przyjęcia innego uzasadnienia poglądu, że na postanowienie w przedmiocie zatwierdzenia sprawozdania oraz przyznającego wynagrodzenie zarządcy przysługuje zażalenie. Można uznać, że zawarte w art. 741 k.p.c. sformułowanie „w przedmiocie zabezpieczenia” oznacza, iż zażalenie przysługuje na wszystkie postanowienia rozstrzygające o zabezpieczeniu, a także precyzujące sposób i zakres zabezpieczenia.

Sąd drugiej instancji rozważył również kwestię, czy na postanowienie przyznające zarządcy wynagrodzenie przysługuje zażalenie na podstawie art. 745 k.p.c., gdyż z art. 394 § 1 pkt 9 w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. wynika możliwość wniesienia zażalenia na orzeczenie o kosztach postępowania zabezpieczającego. Chodzi tu jednak o zwykłe koszty procesu, w omawianej sprawie występują natomiast koszty zarządu nieruchomością związane z własnością rzeczy, których podstawą jest art. 205 i 207 k.c.

E.S.S.

III CZP 114/08

„Czy Zakład Ubezpieczeń Społecznych jest legitymowany czynnie do zgłaszania w postępowaniu upadłościowym wierzytelności z tytułu składek na Fundusz Ubezpieczeń Zdrowotnych, Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych?”

(postanowienie Sądu Rejonowego w Kielcach z dnia 24 czerwca 2008 r., V GUz 4/06/zw 243 (GUz 9/08), A. Krasowski, D. Tylus Chałowska, A. Sędek)

Sąd Rejonowy przedstawił ugruntowany pogląd doktryny i judykatury, że złożenie zgłoszenia wierzytelności przez wierzyciela dochodzącego swych roszczeń od upadłego pełni taką funkcję w postępowaniu upadłościowym jak wniesienie pozwu w postępowaniu rozpoznawczym. Oznacza to, że w postępowaniu upadłościowym wierzyciel musi wykonać wynikające z prawa materialnego uprawnienie do zgłoszenia wierzytelności. Wątpliwości Sądu Rejonowego dotyczą kwestii, czy Zakład Ubezpieczeń Społecznych może zostać uznany za wierzyciela.

Zgodnie z zawartą w art. 189 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. - Prawo upadłościowe i naprawcze (Dz.U. Nr 60, poz. 535 ze zm.) definicją legalną wierzyciela upadłego, wierzycielem jest każdy uprawniony do zaspokojenia z masy upadłości, choćby wierzytelność nie wymagała zgłoszenia. Definicja ta obejmuje swym zakresem nie tylko wierzycieli posiadających wierzytelności prywatnoprawne, ale także publicznoprawne. Ma ona jednak charakter blankietowy, odsyłający w zakresie legitymacji procesowej do przepisów prawa materialnego, nie rozstrzyga zatem kwestii, czy Zakład Ubezpieczeń Społecznych jest wierzycielem w znaczeniu materialnoprawnym.

Podstawą wątpliwości Sadu Rejonowego jest to, że środki pieniężne uiszczane z tytułu składek na Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych nie stanowią bezpośrednio przychodów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Sąd Rejonowy przedstawił pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w postanowieniu z dnia 19 września 2002 r., V CKN 1223/00 (OSNC 2003, nr 9, poz. 127), że zasoby Funduszu Ubezpieczeń Społecznych stanowią własność Skarbu

Państwa, a nie państwowej osoby prawnej, natomiast Zakład Ubezpieczeń Społecznych, jako dysponent Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, zarządza na zasadzie powiernictwa wydzielonym mieniem Skarbu Państwa, nie będąc jego właścicielem; działa więc we własnym imieniu, ale na rzecz Skarbu Państwa. Sąd Najwyższy w ww. orzeczeniu przyjął zatem konstrukcję powiernictwa z upoważnienia, która zakłada, że powiernik nie staje się podmiotem powierzonego prawa, lecz tylko uzyskuje upoważnienie do wykonywania we własnym imieniu uprawnień składających się na powierzone prawo.

Zdaniem Sądu Rejonowego, stosując konstrukcję powiernictwa z upoważnienia, należy uznać, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych może wykonywać tylko te uprawnienia właściciela, tj. Skarbu Państwa, które zostały mu wyraźnie przekazane na mocy ustawy i tylko w tym zakresie posiada legitymację czynną, żadna ustawa nie przyznaje mu jednak uprawnienia do zgłaszania wierzytelności z tytułu składek na ubezpieczenie zdrowotne, Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych w postępowaniu upadłościowym. Przepis art. 32 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. z 2007 r. Nr 11, poz. 74) nie przewiduje możliwości dochodzenia wierzytelności w postępowaniu upadłościowym, nie można więc z niego wyprowadzić legitymacji czynnej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych do dochodzenia ww. składek.

E.S.S.

*

III CZP 115/08

„Czy spółdzielni mieszkaniowej, która powstała w wyniku podziału spółdzielni i tym samym nie jest tą, która wybudowała przed podziałem budynek na podstawie pozwolenia na budowę i decyzji lokalizacyjnej przysługuje uprawnienie z art. 35 ust. 4¹ ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z dnia 15 grudnia 2000 r. wprowadzonego ustawą z dnia 14 czerwca 2007 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2007 r. Nr 125, poz. 873) do nabycia własności tej nieruchomości przez zasiedzenie?”

(postanowienie Sądu Okręgowego we Wrocławiu z dnia 14 lipca 2008 r.,
II Ca 486/08, U. Kubowska-Pieniążek, M. Łakomy, E. Sobolewska-Hajbert)

Wątpliwości Sadu Okręgowego powstały na skutek wprowadzenia przez ustawodawcę w art. 35 ust. 1 i w art. 35 ust. 4 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (Dz.U. z 2003 r. Nr 119, poz. 1116 – dalej „u.s.m.”) innych warunków nabycia własności gruntu przez spółdzielnie mieszkaniowe w drodze zasiedzenia niż te, które zostały określone w art. 172 k.c. W ocenie tego Sądu, dla rozstrzygnięcia przedstawionego zagadnienia prawnego pożądane byłoby powtórzenie w art. 35 ust. 4¹ u.s.m. przepisu przewidującego wymaganie wybudowania budynków i innych urządzeń przez spółdzielnię mieszkaniową lub jej poprzedników prawnych przed dniem 5 grudnia 1990 r. Celem kolejnych nowelizacji art. 35 u.s.m. było bowiem wprowadzenie uregulowań pozwalających przyspieszyć proces nabywania gruntów przez spółdzielnie, do których nie mają one tytułu prawnego, mimo że posadowione są na nich ich budynki.

Sąd drugiej instancji zauważył, że wykładnia literalna art. 35 ust. 4¹ u.s.m. prowadzi jednak do wniosku, iż zamiarem ustawodawcy było ograniczenie uprawnień oraz zgłaszania roszczeń na podstawie tego przepisu jedynie do spółdzielni, które same zabudowały grunt, przy spełnieniu pozostałych przesłanek, z wyłączeniem spółdzielni posiadających grunt zabudowany przez ich poprzednika prawnego.

Sąd Okręgowy przedstawił także stanowisko Sądu pierwszej instancji, odnoszące się do art. 111 ustawy z dnia 16 września 1982 r. - Prawo spółdzielcze (jedn. tekst: Dz.U. z 2003 r. Nr 188, poz. 1848 ze zm.), że w wyniku podziału spółdzielni następuje sukcesja generalna, nowopowstała spółdzielnia wstępuje zatem w ogół praw i obowiązków spółdzielni dzielonej. Przy przyjęciu tego poglądu nieistotny jest fakt, że ustawodawca w art. 35 ust. 4¹ u.s.m. nie wskazał *expressis verbis*, iż uprawnienie do nabycia własności nieruchomości przechodzi na następcę prawnego spółdzielni, która wybudowała budynek. Za zapatrywaniem tym przemawia znaczna część doktryny oraz judykatura Sądu Najwyższego.

E.S.S.

III CZP 116/08

„Czy podjęta w trybie art. 63 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2004 r. Nr 261, poz. 2603 ze zm.) decyzja właściwego organu ustalająca dodatkową opłatę roczną, obciążającą użytkownika wieczystego z powodu niedotrzymania terminów zagospodarowania nieruchomości, stanowi źródło cywilnoprawnej powinności świadczenia ze strony użytkownika wieczystego w ramach nawiązanego stosunku użytkowania wieczystego nieruchomości?”

(postanowienie Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 18 września 2008 r., I ACz 1080/08, J. Gibiec, E. Gniewek, A. Niedużak)

Przedstawione zagadnienie prawne dotyczy dopuszczalności drogi sądowej w zakresie sprawy o zapłatę dodatkowej opłaty rocznej określonej w art. 63-65 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2004 r. Nr 261, poz. 2603 ze zm. – dalej: „ustawa”)

Sąd Apelacyjny zauważył, że za przyjęciem poglądu o dopuszczalności drogi sądowej przemawia chronione konstytucyjnie prawo do sądu oraz wynikające z niego szerokie ujęcie spraw cywilnych, a także dominujący w doktrynie i judykaturze pogląd, iż decyzja administracyjna może być źródłem zobowiązań prywatnoprawnych. Wątpliwości Sądu budzi jednak kwestia, czy orzeczenie w trybie administracyjnym świadczenia na rzecz organu administracji publicznej, podlegające ze swej natury egzekucji administracyjnej, może być dochodzone w postępowaniu przed sądem powszechnym. Należy odróżnić spory w przedmiocie opłaty z tytułu użytkowania wieczystego, które związane są bezpośrednio z umową wieczystego użytkowania i mają charakter cywilnoprawny, od spraw z zakresu dodatkowej opłaty rocznej, wynikającej z art. 63 ustawy; w tym przypadku decyzja administracyjna ma charakter represji i związana jest pośrednio z umową użytkowania wieczystego.

Zgodnie z art. 77 ust. 1 ustawy w zw. z art. 238 k.c., użytkownik wieczysty – spełniając swoje świadczenie – uiszcza opłatę roczną z tytułu oddania mu nieruchomości w użytkowanie wieczyste. Ustawodawca w art. 63 ust. 2 ustawy wprowadził jednak odrębną regulację wskazującą, że w razie niedotrzymania terminów zagospodarowania nieruchomości gruntowej oddanej w wieczyste użytkowanie mogą być ustalone dodatkowe opłaty roczne obciążające użytkownika

wieczystego niezależnie od opłat z tytułu użytkowania wieczystego, które ustala właściwy organ administracyjny w drodze decyzji. Występuje tu zbieg zwykłych opłat rocznych z tytułu użytkowania wieczystego, wynikających z umowy o oddanie gruntu w użytkowanie wieczyste, i dodatkowych opłat rocznych orzekanych w trybie decyzji administracyjnych z tytułu niedotrzymywania ustalonych terminów zagospodarowania nieruchomości.

Konkludując Sąd Apelacyjny uznał za konieczne wypowiedzenie się przez Sąd Najwyższy w kwestii, czy ww. opłaty dodatkowe są występującym w ramach stosunku cywilnoprawnego użytkowania wieczystego świadczeniem użytkownika, oraz czy decyzja o ich nałożeniu stanowi cywilnoprawne źródło roszczenia o zapłatę, dochodzonego na drodze sądowej, przy uwzględnieniu, że decyzja ta jest formą szczególnej kary finansowej, podlegającej egzekucji administracyjnej.

E.S.S.

GLOSY

prawo cywilne materialne

1. Do decyzji (uchwał) zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością o zwołaniu zgromadzenia wspólników oraz jego odwołaniu nie znajdują zastosowania przepisy kodeksu cywilnego regulujące sposób składania oświadczeń woli, w tym art. 61 zdanie drugie k.c.

2. Zgromadzenie wspólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, które zostało skutecznie odwołane, nie posiada kwalifikacji organu spółki i nie jest władne podejmować jakichkolwiek uchwał. Podjęte na nim uchwały nie istnieją.

(wyrok z dnia 26 czerwca 2003 r., V CKN 419/01, H. Pietrkowski, I. Koper, K. Zawada, IC 2005, nr 2, s. 44; MoP 2006, nr 3, s. 145)

Glosa

Dominiki Wajdy, Prawo Spółek 2008, nr 9, s. 49

Glosa jest aprobująca.

Glosatorka skoncentrowała się na problematyce dopuszczalności odwołania zgromadzenia wspólników, wskazując, że w tym zakresie wyrok Sądu Najwyższego zachował aktualność. Podkreśliła, że Sąd Najwyższy trafnie przyjął dopuszczalność odwołania zgromadzenia przez organ, który je zwołał, wyłączenie możliwości zakwalifikowania aktu zwołania zgromadzenia jako oświadczenia woli, jak też że skuteczność odwołania nie zależy od tego, czy dotarło ono do adresatów jednocześnie z zawiadomieniem o jego zwołaniu, oraz czy adresaci wyrażą zgodę na odwołanie, a także, iż wyłączona jest sądowa kontrola zasadności zwołania lub odwołania nadzwyczajnego zgromadzenia wspólników.

Glosatorka wskazała również, że za dopuszczalnością odwołania przemawia okoliczność, iż odbycie zgromadzenia może okazać się bezcelowe lub wręcz

niemożliwe. Istotne staje się jednak wyznaczenie granicy dopuszczalności i sposobu odwołania zgromadzenia, w szczególności w kontekście ochrony akcjonariuszy mniejszościowych. Autorka zwróciła uwagę na modelowe rozwiązanie przyjęte w „Dobrych praktykach 2005”, gdzie wyraźnie przewidziano dopuszczalność odwołania oraz wprowadzono mechanizmy obronne (np. obowiązek uzyskania zgody wnioskodawcy, odwołanie najpóźniej na trzy tygodnie przed terminem odbycia zgromadzenia). Obecnie funkcjonujący dokument „Dobre praktyki spółek notowanych na GPW” nie zawiera podobnie szczegółowej regulacji, co należy uznać za błąd.

Glosatorka wskazała, że odwołanie lub zmiana warunków zgromadzenia nie może pozostawać w sprzeczności z ustawą, przykładowo z art. 231 § 1, art. 237 lub 401 k.s.h., choć i tu, wyjątkowo, odwołanie może okazać się dopuszczalne (np. zburzenie budynku, w którym miało się odbyć zgromadzenie). Odwołanie powinno nastąpić w tym samym trybie co zwołanie, chyba że nie będzie to możliwe. Podmiot odwołujący powinien odpowiadać za szkodę poniesioną przez współników, do których odwołanie nie doszło na czas. Umowa lub statut spółki mogą przewidywać odmienne rozwiązania.

Ł.W.

*

Następstwo przyczynowo-skutkowe ma charakter normalny w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. wówczas, gdy w danym układzie stosunków i warunków oraz w zwyczajnym biegu rzeczy, bez zaistnienia szczególnych okoliczności, szkoda jest zwykłym następstwem określonego zdarzenia.

(wyrok z dnia 26 stycznia 2006 r., II CK 372/05, J. Frąckowiak, A. Górski, K. Pietrzykowski, OSP 2008, nr 9, poz. 96; Pr.Bankowe 2008, nr 1, s. 7)

Glosa

Kingi Bączyk-Rozwadowskiej, Orzecznictwo Sądów Polskich 2008, nr 9, poz. 96

Glosa ma charakter aprobujący.

Autorka omówiła obowiązki banku w zakresie udostępniania danych o zmianach na rachunku bankowym, a następnie istotę związku przyczynowego i dwuetapowy proces ustalania relewantnej zależności między szkodą a zdarzeniem. Przedstawiła również wyrażane w piśmiennictwie i doktrynie poglądy odnoszące się do pojęcia następstw normalnych.

Podniosła, że w analizowanej sprawie test *conditio sine qua non* wypadłby pomyślnie, gdyby powodowi udało się wykazać fakt uszkodzenia lub otwarcia przez osoby trzecie skrzynki pocztowej, pod której adresem bank wysyłał wyciągi z rachunku wbrew postanowieniom łączącej strony umowy. Stwierdziła również, że pojawienie się przestępstwa w łańcuchu zdarzeń prowadzących do powstania lub zwiększenia szkody nie powinno w sposób automatyczny wyłączać normalności następstw. Uznała, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania może – w określonych warunkach i w zwyczajnym toku zdarzeń – prowadzić do powstania skutków w postaci przestępstwa lub wykroczenia. Dodała, że za normalne można uznawać także następstwa, jakie określonego rodzaju zdarzenie w ogóle jest w stanie wywołać, nawet jeżeli statystycznie pojawiają się one stosunkowo rzadko. Wyraziła ponadto zapatrywanie, że swoboda sędziowska, dopuszczona przez ogólne sformułowanie art. 361 § 1 k.c. i niedookreślony charakter pojęcia następstw normalnych, pozwala na podejmowanie rozstrzygnięć opartych na poczuciu prawnym sędziego (intuicyjnych). Odwołanie się do tego rodzaju kryterium powinno jednak – zdaniem autorki – następować z uwzględnieniem ocen zobiektywizowanych, dających się zweryfikować w świetle zjawisk rzeczywiście zachodzących w otaczającym świecie.

W ostatniej części opracowania glosatorka wskazała na zalety teorii adekwatności.

M.P.

*

Odpowiedzialność członków zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie art. 299 k.s.h. obejmuje zasądzone w tytule wykonawczym, wydanym przeciwko spółce, koszty procesu, koszty postępowania egzekucyjnego umorzonego z powodu bezskuteczności egzekucji i odsetki ustawowe od należności głównej.

(uchwała z dnia 7 grudnia 2006 r., III CZP 118/06, K. Pietrzykowski, M. Bączyk, A. Górski, OSNC 2007, nr 9, poz. 136; BSN 2006, nr 12, s. 7; IC 2007, nr 1, s. 6; Rej. 2006, nr 12, s. 191; Rej. 2007, nr 1, s. 174; Pal. 2007, nr 3-4, s. 284; NPN 2007, nr 1, s. 58; R.Pr. 2007, nr 4, s. 106; Pr.Spółek 2007, nr 11, s. 58; Rej. 2007, nr 10, s. 169)

Glosa

Adama Karolaka, Prawo Spółek 2008, nr 7-8, s. 87

Glosa jest aprobująca.

Autor podkreślił, że omawiane zagadnienie budzi wątpliwości w doktrynie i orzecznictwie, ale pogląd przedstawiony w uchwale Sądu Najwyższego jest trafny. Wskazał, że jest to tym bardziej zasadne, że koszty procesu i koszty egzekucyjne mogą składać się na znaczne wartości pieniężne, zatem uzasadnione jest objęcie ochroną interesów wierzycieli również w tym zakresie.

Glosator zaznaczył, że przedstawionemu pogładowi nie sprzeciwia się formalna akcesoryjność roszczeń o koszty. Wskazał, że art. 299 k.s.h. wprowadza odpowiedzialność za cudzy dług, mając na celu wzmocnienie ochrony wierzycieli. Dotyczy wszelkich wierzycieli i obejmuje wszelkie zobowiązania spółki, z zastrzeżeniem wyjątków wynikających z ustawy. Do wyjątków należy w szczególności zaliczyć zobowiązania podatkowe, z tytułu składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne, oraz składek na Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Nie są natomiast wyjątkiem zobowiązania procesowe spółki, co wynika już z treści art. 299 k.s.h., który nie dywersyfikuje zobowiązań objętych odpowiedzialnością w nim uregulowaną, przy jednoczesnym braku regulacji szczególnej przewidującej odmienne rozwiązanie. Przemawia za tym również wykładnia celowościowa, gdyż ochrona wierzycieli powinna obejmować możliwie szeroki zakres zobowiązań spółki.

Glosator wskazał, że rozstrzygnięcie o kosztach postępowania związanych z nadaniem klauzuli wykonalności stanowi integralną część postanowienia o nadaniu klauzuli wykonalności, a tytuł wykonawczy jest podstawą prowadzenia egzekucji również w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach postępowania. Wierzycielowi

nie przysługiwałaby droga sądowa do ewentualnego wytoczenia powództwa o zasądzenie samych kosztów postępowania zasądzonych już wcześniej w innym postępowaniu.

Glosator podkreślił, że odpowiedzialność przewidziana w art. 299 k.s.h. powinna obejmować również koszty egzekucyjne, które nie są ujęte w samym tytule wykonawczym, jednak ściąga się je wraz z egzekwowanym roszczeniem.

Wcześniej glosowane orzeczenie zostało omówione przez M. Bartczaka (Pr. Spółek 2008, nr 5, dodatek, s.38)

Ł.W.

*

Jeżeli nie wszyscy wspólnicy objęli – w stosunku określonym w art. 257 § 3 w związku z art. 260 § 2 k.s.h. – udziały w kapitale zakładowym podwyższonym na podstawie dotychczasowych postanowień umowy spółki, podwyższenie kapitału nie dochodzi do skutku.

(uchwała z dnia 15 grudnia 2006 r., III CZP 132/06, M. Sychowicz, H. Wrzeszcz, K. Zawada, OSNC 2007, nr 10, poz. 148; BSN 2006, nr 12, s. 10; IC 2007, nr 1, s. 10; Rej. 2006, nr 12, s. 192; Rej. 2007, nr 1, s. 175; NPN 2007, nr 1, s. 58; Pr.Spółek 2007, nr 10, s. 59; Pr.Bank. 2007, nr 10, s. 7; R.Pr. 2007, nr 5, s. 120; Rej. 2007, nr 11, s. 182)

Glosa

Bartosza Draniewicza, Prawo Spółek 2008, nr 6, s. 53

Glosa jest krytyczna.

Autor zdecydowanie odrzucił pogląd przedstawiony w uchwale, że podwyższenie kapitału zakładowego na podstawie dotychczasowych postanowień umowy spółki może polegać wyłącznie na utworzeniu nowych udziałów, które mogą przypaść jedynie dotychczasowym wspólnikom i tylko w stosunku do ich dotychczasowych udziałów. Jednocześnie wskazał, że zarząd nie powinien mieć swobody w dysponowaniu nieobjętymi udziałami i powinien mieć w tym zakresie

stosowne upoważnienie w umowie lub uchwale o podwyższeniu kapitału zakładowego.

Poddając krytycznej analizie glosowane orzeczenie autor podniósł kilka argumentów. Zdaniem autora, pogląd Sądu Najwyższego nie ma oparcia w wykładni historycznej. W uzasadnieniu ustawy wprowadzającej art. 257 § 3 k.s.h. nie ma wzmianki o tym, że wolą ustawodawcy jest, aby podwyższenie kapitału zakładowego bez zmiany umowy spółki mogło się odbyć tylko w ten sposób, iż udziały w podwyższonym kapitale zakładowym mają obejmować dotychczasowi wspólnicy. Przepis art. 257 § 3 k.s.h. mówi jedynie o „odpowiednim” stosowaniu art. 260 § 2 k.s.h., a więc istnieje możliwość stosowania tego przepisu z modyfikacjami lub wyłączenie jego stosowania, mimo że art. 260 § 2 k.s.h. zawiera normę bezwzględnie obowiązującą. Konieczność ograniczonego stosowania art. 260 § 2 k.s.h. wynika już z porównania obu przepisów; art. 257 § 3 k.s.h. wprowadza wymóg złożenia oświadczenia o objęciu nowych udziałów w formie pisemnej, natomiast art. 260 § 2 k.s.h. wskazuje, że nowe udziały nie wymagają objęcia. Norma ujęta w art. 260 § 2 k.s.h. ma zastosowanie na omawianej płaszczyźnie jedynie w zakresie, w jakim wprowadza regułę, iż dotychczasowi wspólnicy obejmują nowe udziały w stosunku do ich dotychczasowych udziałów. W umowie spółki lub w uchwale o podwyższeniu kapitału zakładowego można wprowadzić odmienne ustalenie.

Glosator wskazał, że pogląd Sądu Najwyższego nie ma także uzasadnienia merytorycznego. Wprowadzone ograniczenie jest trafne jedynie w razie podwyższenia kapitału zakładowego ze środków spółki. W innych przypadkach czyni iluzoryczną możliwość podwyższenia kapitału zakładowego bez zmiany umowy, skoro nawet jeden wspólnik może takie podwyższenie zablokować. Poglądu Sądu Najwyższego nie można uzasadniać potrzebą ochrony dotychczasowych wspólników, trzeba bowiem podkreślić, że spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jest spółką kapitałową, zatem substrat osobowy powinien być drugorzędny.

W końcu glosator wskazał, że wykładnia art. 257 § 3 k.s.h. przyjęta przez Sąd Najwyższy budzi wątpliwości w świetle art. 20 i 22 Konstytucji. Jego zdaniem, w ramach swobody działalności gospodarczej mieści się swoboda inwestowania oraz swoboda pozyskiwania środków ze strony spółki, a nie ma ważnego interesu publicznego uzasadniającego ograniczenia na tej płaszczyźnie.

Do komentowanego orzeczenia głosem krytyczną napisał także P. Pinior (Pr.Spółek 2008, nr 3, s. 45), natomiast głosem aprobującą sporządził T. Kurnicki (Pr.Spółek 2008, nr 1, s. 52).

Ł.W.

*

1. Funkcjonariusz Policji, zlecając usunięcie z drogi pojazdu uczestniczącego w wypadku drogowym i umieszczenie go na strzeżonym parkingu, działa w ramach ustawowego obowiązku ochrony bezpieczeństwa i porządku prawnego, dlatego nie może być uznany za prowadzącego cudzą sprawę bez zlecenia.

2. Wzbogacenie, o którym mowa w art. 405 k.c., może przybrać formę zarówno nabycia rzeczy lub praw, jak i korzystania z cudzych usług.

(wyrok z dnia 30 stycznia 2007 r., IV CSK 221/06, M. Wysocka, B. Myszka, T. Żyżnowski, niepubl.)

Glosa

Przemysława Drapały, Monitor Prawniczy 2008, nr 17, s. 942

Glosator zauważył, że w praktyce obrotu prawnego instytucja prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia jest coraz częściej wykorzystywana jako instrument uzyskania kompensacji i uzasadniania roszczeń w stosunkach pozakontraktowych. Na tym tle komentowane orzeczenie zasługuje na uwagę, ponieważ Sąd Najwyższy dokonał w nim analizy jednej z przesłanek art. 752 k.c. – braku tytułu prawnego do prowadzenia sprawy.

Autor zaaprobował przedstawioną w uzasadnieniu wyroku szeroką interpretację negatywnej przesłanki istnienia tytułu prawnego i stwierdził, że ma ona na celu podkreślenie podstawowej cechy juredycznej prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia, tj. świadomego i dobrowolnego podjęcia przez gestora ingerencji w cudzą sprawę w sytuacji, gdy relacja prawna pomiędzy prowadzącym sprawę a zainteresowanym nie jest uregulowana w ramach istniejącego stosunku prawnego. Wskazał także na problem relacji między roszczeniami z tytułu *negotiorum gestio*

i bezpodstawnego wzbogacania. Zdaniem glosatora, w praktyce w stanach faktycznych, w których brak przesłanek zastosowania konstrukcji prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia, znajduje zastosowanie art. 405 k.c. Stosując takie rozwiązanie należy jednak zwrócić uwagę, że uznanie w ramach badania danego stanu faktycznego *negotiorum gestio*, iż istniał tytuł prawny do prowadzenia sprawy wykluczający zastosowanie art. 752 k.c., nie przesądza automatycznie istnienia podstawy dla ewentualnej korzyści majątkowej uzyskanej przez osobę trzecią, przesłanka działania bez mandatu, występująca w ramach konstrukcji prowadzenia spraw bez zlecenia, nie jest bowiem tożsama z przesłanką braku podstawy dla transferu korzyści z art. 405 k.c.

R.N.

*

Na podstawie art. 55⁴ k.c. za zobowiązania związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa odpowiedzialny solidarnie ze zbywcą jest nie tylko pierwszy nabywca przedsiębiorstwa, ale także kolejny nabywca.

(wyrok z dnia 4 kwietnia 2007 r., V CSK 18/07, S. Dąbrowski, G. Bieniek, G. Misiurek, niepubl.)

Glosa

Jacka Widły, Orzecznictwo Sądów Polskich 2008, nr 9, poz. 97

Glosa ma charakter krytyczny.

Autor wyraził zapatrywanie, że wykładnia językowa art. 55⁴ k.c. wyklucza przyjęcie kumulatywnego przystąpienia do długu zbywcy przedsiębiorstwa każdorazowego nabywcy przedsiębiorstwa. Przedstawił następnie teoretyczne modele przejścia długu i odpowiedzialności w razie zbycia przedsiębiorstwa oraz istnienie i zakres roszczeń regresowych w poszczególnych modelach. Stwierdził dalej, że art. 55⁴ k.c. przewiduje odpowiedzialność solidarną nabywcy przedsiębiorstwa za cudzy dług (zbywcy przedsiębiorstwa). Zauważył, że gdy długi przewyższają wartość przedsiębiorstwa, to redukcji podlega odpowiedzialność, a nie dług.

W dalszej części opracowania glosator przedstawił argumenty przemawiające przeciwko stanowisku zajętemu przez Sąd Najwyższy w tezie analizowanego wyroku. Powołał się m.in. na problemy z ustaleniem, którą wartość przedsiębiorstwa należałoby przyjąć jako ograniczenie odpowiedzialności za długi przedsiębiorstwa – z chwili transakcji bezpośredniej, czy poprzedniej, a także trudności z wyważeniem ochrony nabywcy przedsiębiorstwa przed odpowiedzialnością za długi, o których nie wiedział.

Glosator przedstawił ponadto inne instytucje zapewniające ochronę wierzycieli przedsiębiorstwa, takie jak konstrukcja przewidziana w art. 59 k.c., skarga pauliańska i konstrukcja obejścia prawa. Dodał, że podzielenie poglądu Sądu Najwyższego, utożsamiającego – według autora – dług z odpowiedzialnością, prowadzi do podważenia idei nowelizacji art. 55¹ k.c., opierającej się na założeniu, iż na przedsiębiorstwo składają się wyłącznie aktywa.

M.P.

*

Ekspektatywa prawa, które do swego powstania wymaga wpisu do księgi wieczystej, staje się zbywalna dopiero z chwilą złożenia wniosku o taki wpis.

(postanowienie z dnia 27 kwietnia 2007 r., III CZP 28/07, J. Frąckowiak, E. Skowrońska-Bocian, D. Zawistowski, OSNC-ZD 2008, nr A, poz. 27, BSN 2007, nr 11, s. 12; Rej. 2007, nr 12, s. 204; R.Pr. 2008, nr 2, s. 154; NPN 2008, nr 1, s. 121)

Glosa

Michała Jackowskiego, Palestra 2008, nr 7-8, s. 302

Glosa ma charakter krytyczny.

Autor zakwestionował stanowisko Sądu Najwyższego zawarte w tezie komentowanego postanowienia, przytaczając poglądy doktryny i judykatury odnoszące się do pojęcia ekspektatywy.

Komentator wskazał, że zawarcie umowy użytkowania wieczystego jest spełnieniem wszystkich zasadniczych przesłanek ustawowych nabycia tego prawa, a konieczny etap wpisu do księgi wieczystej nie ma wpływu na kwalifikację tej sytuacji prawnej jako ekspektatywy. Autor uznał, że przedmiotem obrotu mogą

być ekspektatywy, a ich zbycie może być wyłączone tylko na podstawie wyraźnego przepisu prawa zakazującego zbycia albo samego oczekiwania, albo prawa, które ekspektatywa poprzedza. Zauważył, że żaden przepis nie zakazuje zbywania ekspektatywy prawa użytkowania wieczystego, ekspektatywa tego prawa może być zatem przedmiotem obrotu po zawarciu umowy o oddanie gruntu w użytkowanie wieczyste lub po zawarciu umowy przeniesienia tego prawa, także przed złożeniem wniosku o dokonanie wpisu prawa w księdze wieczystej.

Glosator podzielił pogląd Sądu Najwyższego, że zbycie ekspektatywy prawa użytkowania wieczystego po złożeniu wniosku o wpis do księgi wieczystej przez zbywcę pozwala nabywcy skutecznie wnieść o dokonanie wpisu prawa również na jego rzecz.

W ostatniej części opracowania wskazał, że umowę zbycia ekspektatywy prawa użytkowania wieczystego zawartą przed złożeniem przez zbywcę wniosku o wpis do księgi wieczystej należy traktować jako umowę podobną do umowy przeniesienia własności rzeczy przyszłej, która wywołuje skutek co najmniej zobowiązujący, przy czym warunkiem przejścia samego prawa będzie zawsze wpisanie najpierw zbywcy, a następnie nabywcy do księgi wieczystej jako użytkownika wieczystego nieruchomości.

M.P.

*

Rozdzielenie przez osobę uprawnioną do pochówku prochów zmarłego do dwóch odrębnych urn, a następnie złożenie do grobu jednej z nich oraz zatrzymanie drugiej urny do własnej dyspozycji, jest działaniem bezprawnym, mogącym naruszyć dobro osobiste (kult pamięci zmarłego) innej osoby uprawnionej.

(wyrok z dnia 20 września 2007 r., II CSK 237/07, H. Ciepla, G. Misiurek, H. Pietrkowski, OSNC-ZD 2008, nr C, poz. 71; OSP 2008, nr 9, poz. 94)

Glosa

Stanisława Rudnickiego, Orzecznictwo Sądów Polskich 2008, nr 9, poz. 94

Glosa ma charakter aprobowany.

Autor dostrzegł, że jednostronne dyspozycje (oświadczenia woli) osoby żyjącej wydane na wypadek śmierci w przedmiocie pochowania jej zwłok nie są ubezpieczone przez prawo, które ich nie reguluje i nie przewiduje możliwości ich przymusowego wykonania. Według autora, argumenty natury jurydycznej prowadzą do wniosku, że wola wyrażona za życia zmarłego ma tylko charakter życzenia, którego poszanowanie jest sprawą lojalności najbliższej rodziny i obowiązkiem moralnym. Podniósł jednak, że orzecznictwo sądowe posługuje się przy ocenie charakteru prawnego tych dyspozycji nie tylko argumentami jurydycznymi, ale także pragmatycznymi. Przytoczył następnie orzeczenia Sądu Najwyższego, w których przyznano znaczenie prawne wyrażonej za życia woli osoby zmarłej.

Komentator podzielił stanowisko Sądu Najwyższego, że wykonanie dyspozycji zmarłego uchylałoby bezprawność działania, gdyby dyspozycja ta sama w sobie nie była sprzeczna z obowiązującym porządkiem prawnym. Przedstawił podzielany w piśmiennictwie i orzecznictwie pogląd, że wykluczone jest pochowanie lub przechowywanie zwłok lub szczątków poza cmentarzem. Wyraził zapatrywanie, że jako niedopuszczalne należy traktować dyspozycje w przedmiocie rozdzielania zwłok lub prochów w celu pochowania ich w oddzielnych grobach (kolumbariach) lub na różnych cmentarzach.

W końcowej części opracowania glosator dodał, że w ustalonym w sprawie stanie faktycznym i sposobie wykonania świadczenia, do którego zobowiązana została pozwana, ekshumacja w znaczeniu, o jakim mowa w art. 15 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, w ogóle nie ma miejsca.

M.P.

*

Samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej nie jest legitymowany biernie w sprawie o zadośćuczynienie w związku z zabiegiem zleconym i wykonywanym na terenie zakładu przez lekarza w ramach indywidualnej praktyki lekarskiej.

(wyrok z dnia 11 października 2007 r., IV CSK 174/07, K. Strzelczyk, M. Bączyk, M. Grzelka, niepubl.)

Glosa**Kingi Bączyk- Rozwadowskiej, Przegląd Sądowy 2008, nr 9, s. 119**

Tezę glosowanego orzeczenia autorka uznała za trafną i zasadniczo zasługującą na aprobatę. Wskazała, że za obciążeniem wyłącznie lekarza obowiązkiem naprawienia szkody wyrządzonej w szpitalu publicznym w związku z udzielaniem świadczeń w ramach indywidualnej praktyki lekarskiej przemawiają zarówno argumenty natury prawnej, jak i celowościowe.

Glosatorka zwróciła uwagę, że lekarz udzielający świadczeń zdrowotnych w szpitalu publicznym, lecz w ramach praktyki indywidualnej, nie działa jako wykonujący powierzone mu czynności. Przesłanka ta pozostaje natomiast niezbędna do nałożenia na zakład leczniczy obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej przez lekarza, zarówno na gruncie regulacji z art. 420 k.c., na którym powódka oparła swoje roszczenia, jak i z art. 430 k.c., przy czym różnica między działaniem przy wykonywaniu powierzonych czynności a przy okazji ich wykonywania nie zawsze jest łatwa do uchwycenia. Autorka przedstawiła także poglądy doktryny oraz przywołała orzecznictwo dotyczące omawianych zagadnień.

Na zakończenie wskazała, że Sąd Najwyższy nie odniósł się do kwestii wiedzy (świadomości) pacjenta co do tego, w jakiej roli występował lekarz dokonujący czynności diagnozy i terapii w zakładzie leczniczym. Okoliczność ta może mieć jednak – jej zdaniem – istotne znaczenie dla ustalenia podmiotu, przeciwko któremu poszkodowany będzie kierował roszczenia odszkodowawcze, zwłaszcza gdy w grę wchodzi świadczenia nabywane odpłatnie.

E.S.

*

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z udziałem gminy jest jednostką zależną w rozumieniu art. 2 pkt 11 lit. c ustawy z dnia 10 czerwca 1994r. o zamówieniach publicznych (Dz. U. Nr 26, poz. 344), w brzmieniu nadanym ustawą zmieniającą z dnia 29 sierpnia 1997 r. (Dz.U. Nr 123, poz. 778), jeżeli co najmniej połowa członków rady nadzorczej spółki może być powołana

przez zgromadzenie wspólników wyłącznie spośród osób wskazanych przez gminę.

(uchwała z dnia 26 października 2007 r., III CZP 84/07, Z. Strus, Z. Kwaśniewski, K. Strzelczyk, BSN 2007, nr 10, s. 11; IC 2007, nr 11, s. 9; Rej. 2007, nr 11, s. 185)

Glosa

Ryszarda Szostaka, Samorząd Terytorialny 2008, nr 6, s. 78

Glosa jest aprobująca.

Komentator podkreślił, że w uchwale trafnie zaznaczono konieczność zapobieżenia możliwości obejścia przetargowego sposobu udzielania zamówień publicznych. Zasadnie uchwycono również zależność między prawem wskazania kandydatów do organu spółki a prawem ich powołania. Zdaniem glosatora, trafna jest argumentacja przedstawiona przez Sąd Najwyższy, nawiązująca do funkcji reżimu zamówień publicznych oraz do regulacji prawa wspólnotowego.

Ł.W.

*

Ubezpieczyciel ponosi odpowiedzialność gwarancyjną wynikającą z umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody na osobie wyrządzone przez kierującego pojazdem, w tym także pasażerowi będącemu wraz z kierowcą współposiadaczem tego pojazdu.

(uchwała składu siedmiu sędziów z dnia 7 lutego 2008 r., III CZP 115/07, T. Ereciński, G. Bieniek, Z. Kwaśniewski, H. Pietrkowski, K. Strzelczyk, T. Wiśniewski, M. Wysocka, OSNC 2008, nr 9, poz. 96; BSN 2008, nr 2, s. 9; IC 2008, nr 3, s. 3; Rej. 2008, nr 3, s. 172)

Glosa

Tomasza Sokołowskiego, Prawo Asekuracyjne 2008, nr 3, s. 70

Pogląd wyrażony w tezie omawianej uchwały został przez glosatora zaaprobowany, a pewne uwagi polemiczne dotyczyły wyłącznie uzasadnienia.

Autor podkreślił, że w uchwale dokonano znaczącego uporządkowania podejścia do problemu szkody wyrządzonej przez współposiadacza pojazdu, a zwłaszcza małżonka. Wskazał, że w dotychczasowym orzecznictwie występowała także koncepcja przyjmująca wyłączenie odpowiedzialności cywilnej ze względu na to, że w rozumieniu art. 822 § 1 k.c. nie jest osobą trzecią małżonek sprawcy szkody, jeżeli zdarzenie dotyczy pojazdów objętych wspólnością ustawową.

W ocenie glosatora, trafne jest uznanie przez Sąd Najwyższy poglądu o celowości zastosowania art. 415 k.c. jako podstawy istnienia odpowiedzialności między posiadaczami za szkody wyrządzone w związku z ruchem pojazdu oraz wskazanie relacji między zakresem zastosowania tego przepisu, a zakresem art. 436 k.c. Otworzyło to drogę do zastosowania art. 38 ust. 1 pkt 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych. Autor z aprobatą przyjął potwierdzenie zasady, że stosunki rodzinne łączące sprawcę i poszkodowanego nie powinny wpływać na powstanie i zakres odpowiedzialności sprawcy z czynu niedozwolonego, przy czym wskazał, że to ostatnie twierdzenie należałoby odnieść także do odpowiedzialności małżonka za szkodę wyrządzoną w majątku wspólnym. Podtrzymał swój dotychczasowy pogląd, że w wyniku wyrządzenia przez jednego małżonka szkody w majątku wspólnym co do zasady drugi poszkodowany małżonek jest wierzycielem sprawcy, który ponosi względem niego odpowiedzialność. Dla ustalenia charakteru tej odpowiedzialności sięgnąć należy w szczególności do art. 45 § 1 k.r.o. Mimo to, że szkoda wyrządzona została w majątku wspólnym, występują dwa odrębne podmioty. Odmienny pogląd prowadzi – w ocenie glosatora – do licznych paradoksów.

Komentator wskazał również dyskusyjne zagadnienie o bardziej ogólnym charakterze, związane z relacją sytuacji współwłaściciela do sytuacji współposiadacza. Współposiadaczowi przysługuje bowiem atrybut w postaci uprawnienia do współposiadania, ale w rzeczywistości może on z niego nie korzystać, akceptując wyłączne posiadanie drugiego współwłaściciela, a tym samym jedyne faktycznego posiadacza rzeczy stanowiącej współwłasność. W szczególności dotyczy to coraz częściej spotykanego w praktyce społecznej zjawiska posiadania dwóch lub większej liczby pojazdów mechanicznych. W związku z tym pojawia się pytanie, czy w istocie małżonek niewładający takim pojazdem i niemający wpływu na jego stan

techniczny oraz sposób eksploatacji, powinien nadal być uznawany za współwłaściciela i współposiadacza samoistnego, ponosząc w konsekwencji surową odpowiedzialność przewidzianą w art. 436 § 1 k.c., opartą na zasadzie ryzyka. Poszukując *de lege lata* rozwiązania tej sytuacji autor przyjął, że odpowiada ona bardziej hipotezie art. 33 pkt 4 k.r.o., jeżeli pojazd służy w istocie wyłącznie do zaspokajania osobistych potrzeb tylko jednego małżonka.

W konkluzji glosator stwierdził, że wskazane przez niego uwagi zmierzają do wytyczenia kierunków poszukiwań wzmocnienia sytuacji poszkodowanych współposiadaczy pojazdów, a zwłaszcza będących członkami jednej rodziny. Oparcie ich ochrony ubezpieczeniowej tylko na dokonanej przez Sąd Najwyższy trafnej wykładni art. 38 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych stanowi – jego zdaniem – dość kruchą podstawę oraz nie rozwiązuje nadal problemu skutecznego uzyskania przez poszkodowanego małżonka kompensacji szkód na mieniu wyrządzonych w majątku wspólnym.

E.S.

prawo cywilne procesowe

W sprawie gospodarczej o odszkodowanie, w której nie ma ograniczeń dowodowych dotyczących wykazania wysokości szkody, potrzeba powołania przez powoda dowodu z opinii biegłego w celu wykazania tej wysokości powstaje z reguły dopiero po zakwestionowaniu przez pozwanego dowodów zgłoszonych na tę okoliczność w pozwie (art. 479¹² § 1 *in fine* k.p.c.).

(wyrok z dnia 14 grudnia 2006 r., I CSK 310/06, Z. Kwaśniewski, I. Gromska-Szuster, Z. Strus, OSNC 2007, nr 11, poz. 171; R.Pr. 2007, nr 6, s. 128)

1. Szkoda nie jest przesłanką powstania roszczenia o zapłatę kary umownej, jednakże jej brak lub nieznaczna wysokość może stanowić jedno z kryteriów redukcji kary umownej w świetle art. 484 § 2 k.c.

2. Przewidziana w art. 479¹² § 1 k.p.c., tzw. prekluzja dowodowa odnosi się przede wszystkim do twierdzeń i dowodów dotyczących bezpośrednio zgłoszonego w pozwie roszczenia, a nie do twierdzeń i dowodów, które mogłyby być przedstawione przy hipotetycznym przyjęciu możliwego sposobu obrony dłużnika.

(wyrok z dnia 12 maja 2006 r., V CSK 55/06, Z. Strus, M. Bączyk, H. Wrzeszcz, niepubl.)

Glosa

Łukasza Kozłowskiego, Prawo Spółek 2008, nr 6, s. 49

Glosa jest krytyczna. Glosator podkreślił, że problematyka prekluzji dowodowej w sprawach gospodarczych nie jest prosta, jednak pogląd przedstawiony przez Sąd Najwyższy we wskazanych rozstrzygnięciach należy uznać za nietrafny. Zdaniem glosatora, strona w pozwie, odpowiedzi na pozew, w zarzutach lub sprzeciwie, powinna przedstawić dowody, twierdzenia, zarzuty, w tym także te, które zmierzają do odparcia takiej obrony przeciwnika, która jest typowa w danej sprawie lub możliwa do przewidzenia w świetle obiektywnych okoliczności. Istotne znaczenie ma zwłaszcza to, w jaki sposób dana strona zachowywała się przed procesem.

Odnosząc się do pierwszego wyroku, glosator wskazał, że zakład ubezpieczeń nie ma obowiązku kwestionowania wysokości szkody, jeżeli w toku postępowania likwidacyjnego doszedł do przekonania, iż nie ma podstaw do uznania roszczenia poszkodowanego z innych przyczyn. Stąd też niekwestionowanie wysokości szkody podanej przez pokrzywdzonego nie oznacza, że zakład ubezpieczeń tą kwotę akceptuje. Powód powinien wskazać dowód w postaci opinii biegłego, chociażby w formie ewentualnej, na wypadek podniesienia odpowiedniego zarzutu przez pozwanego, który dotyczył wysokości szkody, a więc był typowy w tego rodzaju sprawach. Inaczej należałoby ocenić sytuację, gdyby pozwany zakład ubezpieczeń podważył wysokość szkody ustalonej na podstawie jego własnej wyceny dokonanej w postępowaniu likwidacyjnym.

Glosator odniósł się krytycznie również do drugiego wyroku. Wskazał, że twierdzenia i dowody mogą dotyczyć bezpośrednio zgłoszonego roszczenia, nawet

jeśli mają na celu przeciwstawienie się hipotetycznej obronie pozwanego. W rozważanej sprawie, podniesienie zarzutu potrącenia było typową obroną pozwanego w sytuacji, w której wcześniej złożył oświadczenie o potrąceniu. Przeciwnie postępowanie naruszałoby jego interes.

Ł.W.

*

Jeżeli między tymi samymi stronami toczą się przed dwoma polskimi sądami sprawy, w których powód występuje wobec pozwanego z identycznymi roszczeniami z tytułu naruszenia praw do identycznych znaków towarowych, z których jeden jest chroniony prawem z rejestracji wspólnotowego znaku towarowego, a drugi krajowym prawem ochronnym na znak towarowy, zachodzi przedmiotowa tożsamość roszczeń w rozumieniu art. 199 § 1 pkt 2 k.p.c.

(postanowienie z dnia 11 stycznia 2007 r., II CSK 343/06, G. Bieniek, A. Górski, B. Myszką, OSNC 2007, nr 12, poz. 184; OSP 2008, nr 9, poz. 95; BSN 2007, nr 5, s. 12; MoP 2008, nr 8, s. 417; NPN 2007, nr 2, s. 65; R.Pr. 2007, nr 6, s. 127)

Glosa

Mariana Kępińskiego, Orzecznictwo Sądów Polskich 2008, nr 9, poz. 95

Glosa ma charakter aprobujący.

Komentator omówił regulację zawartą w art. 105 rozporządzenia nr 40/94 z dnia 20 grudnia 1993 r. w sprawie wspólnotowego znaku towarowego. Wskazał, że przepis ten dotyczy przypadków, w których spory o naruszenie praw towarowych do znaku towarowego toczą się w różnych państwach członkowskich, jedna na podstawie wspólnotowego znaku towarowego, druga na podstawie krajowego znaku towarowego. Zauważył, że regulacja ta oparta została na zasadzie rozstrzygnięcia w pierwszej kolejności pierwszej wszczętej sprawy przez rozciągnięcie zawisłości sprawy albo prawomocności wyroku wydanego w jednym państwie na sprawę toczącą się w drugim państwie. Podniósł, że art. 105 rozporządzenia nie normuje m.in. sytuacji powstałej w sprawie zakończonej komentowanym orzeczeniem, gdy spór toczy się

wewnątrz kraju członkowskiego między uprawnionym z rejestracji znaku wspólnotowego, który jest też uprawnionym ze znaku krajowego, a innym uprawnionym do znaku krajowego, a podstawą sporu jest zarówno rejestracja krajowa, jak i wspólnotowa.

W dalszej części opracowania autor stwierdził, że w razie istnienia na terenie jednego kraju równolegle rejestracji krajowej i wspólnotowej występuje podwójna ochrona tego samego oznaczenia, a nie jeden tytuł ochronny. Dodał, że poszukiwanie ochrony takiego znaku na podstawie rejestracji krajowej i – jednocześnie – rejestracji wspólnotowej traktować należy jako wystąpienie z dwoma (lub więcej) roszczeniami służącymi ochronie dwóch praw podmiotowych opartych na innych podstawach prawnych. Wskazał, że w takim stanie rzeczy art. 199 § 1 pkt 2 k.p.c. może być zastosowany jedynie *per analogiam*.

Komentator wyraził następnie aprobatę dla rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego, uznając, że prowadzi ono do osiągnięcia pożądanego rezultatu, którym jest uniknięcie kolidujących ze sobą orzeczeń dotyczących analogicznych naruszeń praw do takiego samego znaku towarowego.

Glosowane orzeczenie zostało omówione w przeglądach orzecznictwa przez Z. Strusa (Pal. 2007, nr 5-6, s. 294) oraz D. Miąsika (EPS 2007, nr 8, s. 63).

M.P.

*

W razie uprawomocnienia się nakazu zapłaty wydanego w postępowaniu upominawczym sąd zwraca stronie trzy czwarte opłaty od pozwu także wówczas, gdy uiszczona opłata odpowiada wysokością opłacie podstawowej (art. 79 ust. 1 pkt 2 lit. c ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, Dz.U. Nr 167, poz. 1398 ze zm.).

(uchwała z dnia 28 lutego 2008 r., III CZP 146/07, Z. Strus, I. Koper, K. Zawada, BSN 2008, nr 2, s. 12 ; IC 2008, nr 3, s. 10; Rej. 2008, nr 3, s. 174)

Glosa

Arkadiusza Januchowskiego, Prawo Bankowe 2008, nr 6, s. 27

Glosa ma charakter krytyczny.

Autor zarzucił argumentacji Sądu Najwyższego niekonsekwencję i ograniczenie się w zasadzie do wyników wykładni językowej, mimo że w doktrynie wskazuje się, iż wynik wykładni językowej powinien być w każdym przypadku zweryfikowany metodami pozajęzykowymi, aby sprawdzić, czy nie burzy on podstawowych założeń aksjologicznych prawodawcy.

Glosator nie zgodził się z poglądem, że ze względu na obowiązek zwrotu $\frac{3}{4}$ opłaty w nakazie zapłaty należy zasądzić na rzecz powoda $\frac{1}{4}$ opłaty od pozwu. Z drugiej strony – według komentatora – zasądzenie w nakazie zapłaty wydanym w postępowaniu upominawczym od pozwanego na rzecz powoda całości uiszczonej opłaty od pozwu, a następnie, po uprawomocnieniu się nakazu zapłaty, dokonanie zwrotu $\frac{3}{4}$ tej opłaty od Skarbu Państwa prowadzi do bezpodstawnego wzbogacenia powoda. Z tego względu należy skorzystać z wykładni funkcjonalnej i ocenić, któremu z przepisów dać pierwszeństwo – art. 98 k.p.c., nakazującemu zasądzać na rzecz powoda całość opłaty od pozwu, czy art. 79 ust. 1 pkt 2 lit c u.k.s.c., nakazującemu zwracać $\frac{3}{4}$ tej opłaty.

Autor stwierdził, że każda nowelizacja przepisów procesowych ma na celu usprawnienie postępowania. Również taki cel miała nowelizacja dokonana ustawą z dnia 14 grudnia 2006 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Według komentatora, uznanie preferencji art. 79 ust. 1 pkt 2 lit c u.k.s.c., tak jak to uczynił Sąd Najwyższy, nie tylko nie usprawnia postępowania, ale prowadzi do jego wydłużenia. Dochodzi jednocześnie do absurdałnej sytuacji, gdyż z punktu widzenia Skarbu Państwa bardziej opłacalne byłoby zaniechanie pobierania opłaty w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza dwóch tysięcy złotych, koszty związane ze zwrotem opłaty są bowiem o ok. 4 zł wyższe niż kwota, która pozostaje w kasie sądu po jej dokonaniu.

W wyniku tych rozważań oraz mając na względzie wykładnię celowościową glosator uznał, że jednoznaczny na gruncie językowym wynik wykładni art. 79 ust. 1 pkt 2 lit c u.k.s.c. należy skorygować i uznać, iż ze względu na zamierzone przez ustawodawcę cele przepis ten nie może mieć zastosowania w sprawach rozpoznawanych w postępowaniu uproszczonym, w szczególności tych, w których opłata od pozwu równa jest opłacie podstawowej.

Na zakończenie autor zauważył, że wspomniany przepis nie może znaleźć zastosowania wtedy, gdy powód z mocy ustawy lub postanowienia sadu jest zwolniony od obowiązku uiszczenia opłaty od pozwu, skoro powód takiej opłaty nie uiścił, to nie można mu zwrócić $\frac{3}{4}$ tej opłaty.

M.M.

ORZECZENIA, KTÓRE ZOSTANĄ OPUBLIKOWANE W OSNC 2008, NR 11

Do zgody wymaganej przez art. 647¹ § 2 i 3 k.c. nie stosuje się art. 63 § 2 k.c. Zgoda ta może być wyrażona przez każde zachowanie, które ujawnia ją w sposób dostateczny (art. 60 k.c.); niezależnie od tego zgodę uważa się za wyrażoną w razie ziszczenia się przesłanek określonych w art. 647¹ § 2 zdanie drugie k.c.

(uchwała składu siedmiu sędziów z dnia 29 kwietnia 2008 r., III CZP 6/08, T. Wiśniewski, T. Bielska-Sobkowicz, K. Strzelczyk, K. Tyczka-Rote, H. Wrzeszcz, M. Wysocka, K. Zawada, OSNC 2008, nr 11, poz. 121)

*

1. Zwolnienie strony od kosztów sądowych w sprawie, przyznane w postępowaniu przed sądem powszechnym, nie obejmuje postępowania kasacyjnego.

2. Pełnomocnictwo procesowe nie obejmuje z samego prawa umocowania do wniesienia skargi kasacyjnej i udziału w postępowaniu kasacyjnym.

(uchwała składu siedmiu sędziów z dnia 5 czerwca 2008 r., III CZP 142/07, T. Ereciński, T. Flemming-Kulesza, J. Gudowski, H. Pietrkowski (sprawozdawca, uzasadnienie), R. Spyt, T. Wiśniewski, M. Wrębiakowska-Marzec (sprawozdawca), OSNC 2008, nr 11, poz. 122)

*

Artykuł 35 w związku z art. 493 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe i naprawcze (Dz.U. Nr 60, poz. 535 ze zm.) nie wyłącza stosowania art. 200 § 3 k.p.c.

(uchwała z dnia 23 października 2007 r., III CZP 89/07, D. Zawistowski, H. Wrzeszcz, M. Kłos, OSNC 2008, nr 11, poz. 123)

*

1. Wierzytelność zabezpieczona hipoteką jest w postępowaniu upadłościowym uwzględniana na liście wierzytelności z urzędu także wtedy, gdy wierzyciel nie jest wierzycielem osobistym upadłego.

2. Odsetki od wierzytelności zabezpieczonych hipoteką podlegają zaspokojeniu z przedmiotu zabezpieczenia za okres dwóch lat przed przeniesieniem tego prawa na nabywcę.

(uchwała z dnia 23 października 2007 r., III CZP 91/07, D. Zawistowski, H. Wrzeszcz, M. Kłos, OSNC 2008, nr 11, poz. 124)

*

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z udziałem gminy jest jednostką zależną w rozumieniu art. 2 pkt 11 lit. c ustawy z dnia 10 czerwca 1994 r. o zamówieniach publicznych (Dz.U. Nr 26, poz. 344 ze zm.), w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o zmianie ustawy o zamówieniach publicznych (Dz.U. Nr 123, poz. 778), jeżeli co najmniej połowa członków rady nadzorczej spółki może być powołana przez zgromadzenie wspólników wyłącznie spośród osób wskazanych przez gminę.

(uchwała z dnia 26 października 2007 r., III CZP 84/07, Z. Strus, Z. Kwaśniewski, K. Strzelczyk, OSNC 2008, nr 11, poz. 125)

*

Do wykazania, że osoby działające jako organ osoby prawnej są uprawnione do udzielenia pełnomocnictwa procesowego, nie jest konieczne, aby aktualny bądź zupełny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego był sporządzony według stanu na dzień wystawienia dokumentu pełnomocnictwa procesowego.

(uchwała z dnia 8 listopada 2007 r., III CZP 92/07, K. Pietrzykowski, Z. Strus, H. Wrzeszcz, OSNC 2008, nr 11, poz. 126)

*

Przepis art. 59 k.c. nie ma zastosowania do umowy sprzedaży prawa użytkownika wieczystego gruntu oraz własności wzniesionego na nim budynku, zawartej z naruszeniem obowiązku określonego w art. 59 § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. – Prawo upadłościowe (jedn. tekst: Dz.U. z 1991 r. Nr 118, poz. 512 ze zm.).

(uchwała z dnia 22 listopada 2007 r., III CZP 97/07, H. Wrzeszcz, M. Bączyk, Z. Kwaśniewski, OSNC 2008, nr 11, poz. 127)

*

Roszczenie o wynagrodzenie wynikające z umowy o rejestrację i utrzymanie domeny internetowej przedawnia się po upływie terminów przewidzianych w art. 118 k.c.

(uchwała z dnia 22 listopada 2007 r., III CZP 109/07, H. Wrzeszcz, M. Bączyk, Z. Kwaśniewski, OSNC 2008, nr 11, poz. 128)

*

Wyciągi z ksiąg rachunkowych funduszu sekurytyzacyjnego, z których wynika przejście wierzytelności na fundusz sekurytyzacyjny w okolicznościach określonych w art. 788 § 1 k.p.c., stanowią dowód uzasadniający nadanie

tytułowi egzekucyjnemu wystawionemu przeciwko dłużnikowi zbywcy wierzytelności klauzuli wykonalności na rzecz funduszu sekurytyzacyjnego.

(uchwała z dnia 29 listopada 2007 r., III CZP 101/07, K. Zawada, I. Koper, K. Tyczka-Rote, OSNC 2008, nr 11, poz. 129)

*

1. Do czynności prawnych dokonanych z naruszeniem przepisów o właściwości i zakresie reprezentacji Skarbu Państwa stosuje się odpowiednio art. 103 § 1 i 2 k.c.

2. Zgoda Rady Ministrów, przewidziana w art. 33 ust. 3 ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych (jedn. tekst: Dz.U. z 2002 r. Nr 171, poz. 1397 ze zm.), powinna być wyrażona najpóźniej w chwili przyjęcia przez Ministra Skarbu Państwa oferty nabycia akcji na podstawie tego przepisu.

(wyrok z dnia 5 lipca 2007 r., II CSK 162/07, T. Bielska-Sobkowicz, B. Myszk, K. Zawada, OSNC 2008, nr 11, poz. 130)

*

Zarzut przejścia egzekwowanego zobowiązania na spółkę jawną w okolicznościach określonych w art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. podlega prekluzji przewidzianej w art. 843 § 3 k.p.c.

(wyrok z dnia 21 września 2007 r., V CSK 141/07, H. Wrzeszcz, K. Strzelczyk, K. Zawada, OSNC 2008, nr 11, poz. 131)

*

Artykuł 63 ust. 5 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji (jedn. tekst: Dz.U. z 2006 r. Nr 167, poz. 1191 ze zm.) nie ma zastosowania do odwołanego zastępcy komornika.

(wyrok z dnia 26 września 2007 r., IV CSK 133/07, T. Bielska-Sobkowicz, I. Gromska-Szuster, M. Kocon, OSNC 2008, nr 11, poz. 132)

SYLWETKI SĘDZIÓW SĄDU NAJWYŻSZEGO

Rozmowa
z **Tadeuszem Żyznowskim**



Jacek Gudowski: *Drogi Tadeuszu, dopiero co żegnaliśmy przechodzących w stan spoczynku Tadeusza Domińczyka i Bronka Czecha. Niespełna rok temu rozstaliśmy się z Tobą. Sąd Najwyższy traci swe najlepsze siły...*

Spędziłeś tu ćwierć wieku. Co czujesz i co widzisz, gdy oglądasz się wstecz?

Tadeusz Żyznowski: To określenie o najlepszych siłach ładnie brzmi i jest w pełni trafne w odniesieniu do wymienionych weteranów Bronka Czecha i Tadeusza Domińczyka, na których upływ czasu – jak powszechnie wiadomo – nie robi żadnego wrażenia. Ja zaś niezmiennie powtarzałem przez te ćwierć wieku „stawiamy

na młodzież” i to w skali szerszej niż tylko wymiar sprawiedliwości. Szybsza i głębiej sięgająca zmiana pokoleniowa to szansa dla całego kraju.

Spojrzenie wstecz, do którego zachęcasz, obejmuje w moim wypadku inną formację społeczno-ustrojową. Na pewno ówczesna władza nie faworyzowała wymiaru sprawiedliwości, ale i współczesne czasy dostarczały wcale nieodosobnionych przykładów ujawniających dążenia polityków do tego, aby sądy i trybunały potwierdzały rację ich dokonań, a także przyjmowały sposób rozumienia i stosowania prawa, tworzonego przecież wyłącznie przez polityków. Takie „ucieranie” się poglądów i poszukiwanie równowagi może być zrozumiałe (art. 10 Konstytucji), o ile nie są to ataki mające ukazać „zepsucie” władzy sędziowskiej i ich przedstawicieli, czy też zarzuty kierowane wobec osób uczestniczących w podjęciu nieakceptowanego rozstrzygnięcia. Słowem, odporność wynikająca z osobowości i doświadczenia sędziego oraz jego odwaga nie straciły ani na doniosłości, ani na aktualności. Dlatego spojrzenie wstecz dostarcza faktów zarówno satysfakcjonujących, jak i trudnych oraz gorzkich. Ale ja nie jestem wyjątkiem, gdyż takie doświadczenia były udziałem wielu sędziów, z wyłączeniem oportunistów, którzy – a to w imię prawdy trzeba stwierdzić i głośno powiedzieć – w każdym środowisku sędziowskim się ujawniali.

JG: *Co sprawiło, że postanowiłeś zostać prawnikiem, a potem sędzią. Masz sędziowską duszę, to wszyscy wiemy. Ale czy były jeszcze jakieś powody?*

Szkołę średnią – gimnazjum w Ostrołęce – kończyłem przed 1956 r. Były to trudne czasy pod każdym względem, zarówno dla młodzieży szkolnej, jak i nauczycieli. Większość z nich to długoletni, przedwojenni nauczyciele–wychowawcy, którzy nawiązywali – w różnych formach, nawet prywatnych spotkań – współpracę z uczniami. Starsi uczniowie, zwłaszcza ostatniej klasy, otrzymywali na przykładzie bieżących wydarzeń dojrzałe rady o rzetelności, potrzebie poszanowania prawa i prawdy. Wiele z moich koleżanek i kolegów, a wśród nich i ja się znalazłem, wybrało prawo. O wyborze zawodu sędziego zdecydowały doświadczenia z tzw. praktyk studenckich, które odbywałem w sądzie, a następnie aplikacja sądowa. Moim patronem był sędzia Krzysztof Kołakowski, gwiazda cywilistyki w ówczesnym

okręgu Sądu Wojewódzkiego dla woj. warszawskiego w Warszawie i w tym stwierdzeniu nie ma żadnej przesady.

J.G.: *Krzysztof Kołakowski był wiele lat naszym kolegą. Gwiazdą także w Sądzie Najwyższym... Ale powróćmy do Ciebie. Zawsze demonstrowałeś przywiązanie do swej Małej Ojczyzny. Opowiedz o swojej rodzinie, miejscu urodzenia i wpływie, jakie ono wywarło na Twoje bogate życie, a zwłaszcza na pełnienie i rozumienie funkcji sędziego.*

T.Ż.: Niech to zabrzmie górnolotnie, ale stwierdzę „Tu Polska właśnie”, tu Kurpiowszczyzna. Odrębność, tradycja, kultura i więzi, które w odległej przeszłości pozwoliły przetrwać jej społeczności, są mniej znane niż ich sąsiadów, chociażby Mazurów czy Warmiaków. Była to ziemia zalesiona, uboga, a warunki życia surowe. Jednakże Kurpie to lud dzielny i bitny, co zostało udokumentowane od czasu najazdu szwedzkiego, zaborów i licznych bitew oraz wojen. Powołuję się tutaj na prace m.in. Adama Chętnika czy niestrudzonego badacza Zygmunta Glogera oraz na „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego im. A. Chętnika”. Współczesnym pisarzem i badaczem tej ziemi, dumnym – jak piszący te słowa – ze swojej odrębności oraz tradycji przodków jest Henryk Syska. Urodzony pod Ostrołęką oddawał w swoich utworach piękno tej ziemi „nad błękitną Narwią”. Pozostały nad tą rzeką nadal małe uroczyska, ukryte w głębokiej zieleni, zakątki i łąchy piaszczyste na leniwie rozlanej wodzie. Można tam spędzić całe godziny w ciszy, w otoczeniu śpiewu ptaków i bliskości ryb, które odpoczywając po ciągłym pościgu z nurtem rzeki gromadzą się na jej płycznach. Człowiek odnosi wrażenie, że są one zdziwione obecnością takiego gościa.

J.G.: *Opowiedz o swojej „karierze” sędziego pierwszej instancji. Przypomnij swe pierwsze kroki w Sądzie Powiatowym w Płońsku, a potem w Mińsku Mazowieckim... Czy masz jakieś specjalne wspomnienia z tamtego czasu? Może zdarzyło się coś, co później zaważyło na całym Twoim sędziowskim życiu? Spotkałeś ciekawych ludzi, nauczycieli, autorytety zawodowe?*

T.Ż.: Wówczas Płońsk to małe chyba niespełna 10-tysięczne miasteczko i odpowiednio mała, bo dwuosobowa obsada sędziowska. Łącznie Sąd zatrudniał 10 osób. Miałem wówczas status asesora sądowego i ogrom pracy, jednakże atmosfera pracy, sprawność i kwalifikacje pracowników sekretariatu były wzorowe. Klimat zaufania oraz pomocy takim młodym adeptom sądenia dopełniał pozytywny obraz i miłe wspomnienia, jakie nadal łączę z tym Sądem.

Z wielu przeżyć i zdarzeń z tego początkowego okresu orzekania przytoczę zaskoczenie mnie na sali rozpraw oświadczeniem pochodzącym od świadka, do którego zwróciłem się z tradycyjną formułką, że „świadek złoży przyrzeczenie”, po czym uprzedziłem go o tym, co grozi za złożenie fałszywych zeznań. Świadek odpowiedział: „Wysoki Sądzie, ja jestem pszczelarzem”. Ponieważ – jak wiesz dobrze, Jacku – nigdy nie byłem mocny w procedurze, to pierwsza myśl, jaka mnie nawiedziła, to taka, że przeoczyłem wyraźne postanowienie kodeksu postępowania cywilnego dotyczące specjalnego traktowania pszczelarzy. Błyskawicznie zarządziłem przerwę i w pokoju narad zacząłem się douczać. Nic nie znalazłem i zwróciłem się do Prezesa Sądu, mającego dłuższy staż i znajomość terenu, który pouczył mnie, że liczna na tym terenie profesja pszczelarzy cieszy się szczególnym szacunkiem. Później strony chętnie zwolniły świadka od składania przyrzeczenia, a ja z niedostatkami proceduralnymi przetrwałem – jak wiesz – także w Izbie Cywilnej.

Ze statusem asesora przeniesiony zostałem do Mińska Mazowieckiego i objąłem stanowisko p.o. przewodniczącego wydziału po Krzysztofie Kołakowskim. Ten fakt i wysoko zawieszona przez poprzednika poprzeczka mobilizowała mnie do pracy także nad sobą. Pracy było niemało. Instancja rewizyjna grupowała długoletnich i wybitnych sędziów cieszących się w tym dużym okręgu szacunkiem i uznaniem. Wielu z nich było – przynajmniej dla mnie – niedoścignionym wzorem ze względu na zasób wiedzy oraz umiejętność jej przekazywania.

J.G.: *W 1968 r. – jako młody sędzia, ledwo 30-latek – zostałeś po raz pierwszy delegowany do Ministerstwa Sprawiedliwości. Rozpoczęła się Twoja prawie 15-letnia ministerialna przygoda sędziego wizytatora, a w międzyczasie awansowałeś do Sądu Wojewódzkiego dla woj. warszawskiego.*

T.Ż.: Pozwolisz, że dokonam niewielkich uściśleń. Delegowany zostałem do Ministerstwa Sprawiedliwości, do Departamentu Nadzoru Sądowego od dnia 1 października 1968 r. i pracowałem tam w Wydziale Wizytacyjno-Problemy do dnia 1 września 1970 r. Trudno mi było wdrożyć się do nowego urzędniczego stylu pracy, chociaż atmosfera w wydziale, którym wówczas kierowała Krystyna Olejniczak, była życzliwa dla takiego żółtodzioba jak ja. Poza „pracą papierkową” wizytowałem wydziały cywilne Sądów Wojewódzkich w Zielonej Górze, gdzie wizytatorem był Stanisław Dmowski, oraz Sąd Wojewódzki w Opolu, gdzie obowiązki wizytatora pełnił Zenon Marmaj, późniejszy sędziowie Sądu Najwyższego.

Negatywne konsekwencje dla sędziego niemającego kontaktu z orzecznictwem są oczywiste. Poprosiłem o odwołanie delegacji i nie napotkałem żadnych trudności. Przeciwnie, odniosłem wrażenie, że jest to rozwiązanie korzystne dla obu stron. Nie dane mi było jednakże powrócić do Mińska Mazowieckiego, bo prezes Sądu Wojewódzkiego dla woj. warszawskiego powierzył mi sprawowanie – od dnia 1 września 1970 r. – obowiązki wizytatora w tym okręgu. Pełniłem je do 1974 r., kiedy – już jako sędzia sądu wojewódzkiego – objąłem przewodnictwo wydziału cywilnego-rewizyjnego w tym Sądzie. Jednocześnie okresowo, chyba raz w miesiącu, orzekałem w Izbie Cywilnej Sądu Najwyższego.

Obowiązki przewodniczącego wydziału w Sądzie Wojewódzkim sprawowałem do dnia 1 czerwca 1975 r., tj. do dnia wejścia w życie ustawy reformującej administrację państwową, w której wyniku uległo likwidacji województwo warszawskie, a sędziowie Sądu Wojewódzkiego dla woj. warszawskiego zostali sędziami Sądu Wojewódzkiego w Warszawie (poprzednio dla m.st. Warszawy). W ten sposób z sędziego „wiejskiego” stałem się sędzią Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, ale ten awans opłaciłem utratą stanowiska, bo pani, która roznosiła w tym sądzie korespondencję, doręczyła mi pismo Prezesa odwołującego mnie z funkcji przewodniczącego wydziału. Mój wniosek o delegowanie mnie do powołanego właśnie Sądu Wojewódzkiego w Ostrołęce został przez departament Kadr Ministerstwa Sprawiedliwości załatwiony odmownie z zaleceniem, abym możliwie bezzwłocznie wybrał komórkę organizacyjną w Ministerstwie, w której chcę pracować. Oczywiście wybrałem znany mi już Departament, nazywany teraz Departamentem Spraw Cywilnych, w którym funkcje kierownicze (naczelnika,

wicedyrektora, a nawet dyrektora) sprawowali sędziowie Gerard Bieniek i Krzysztof Kołakowski.

J.G.: *Czy praca w Ministerstwie Sprawiedliwości może przynieść jakieś korzyści sędziemu, zwłaszcza takiemu prawdziwemu sędziemu z „krwi i kości”, jakim zawsze byłeś?*

T.Ż.: Współpraca z Gerardem Bieńkiem i Krzysztofem Kołakowskim oraz przyczyny, dla których znalazłem się po raz drugi w Ministerstwie zwalniają mnie od wyrażania opinii na temat korzyści, jakie mogła mi przynieść ta praca sędziemu. Spotkałem tam także – niestety nieżyjącą już – sędzię Teresę Kościńską (szerzej znaną jako Basia), osobę niezwykle skrupulatną i pracowitą.

W Ministerstwie nastąpiło – w mojej ocenie – obniżenie poziomu pracy. Załatwiane były sprawy bieżące, ciągle napływały różne interwencje, skargi i zgłaszane przez kierownictwo różnorodne zapotrzebowania. W użyciu częściej był telefon niż kodeks. Za to wzrastała potrzeba pośpiechu. Znane jest pochodzące właśnie z Ministerstwa porzekadło; zwierzchnik, zlecając dokonanie czynności w formie pisemnej, powiadał „to nie takie pilne, bo dopiero za 15 minut”.

Nieliczne grono współpracowników zgromadzone wokół kierownictwa cechowała solidarność, lojalność i odpowiedzialność. Pozwoliło to przetrwać i trudne czasy. Dla mnie pobyt w Ministerstwie zakończył się dnia 14 grudnia 1981 r. Tego dnia, a właściwie w nocy, zostałem wcielony do służby wojskowej i przydzielony do Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Był to jeszcze trudniejszy rozdział w moim życiu, nie tylko zawodowym.

J.G.: *Pamiętasz jakieś szczególne wydarzenia z okresu pracy w sądach powszechnych? Co w pracy sędziowskiej było wartościowe w okresie przed 1989 r., a co trzeba bezwzględnie poddać surowej krytyce?*

T.Ż.: Mnie towarzyszy świadomość ciągłości wymiaru sprawiedliwości, nie tylko pod względem jego struktury, lecz także oczywistego faktu, że podstawowym kryterium oceny pracy sędziego i sądu było i jest poprawność oraz zgodność

orzeczenia merytorycznego z obowiązującymi przepisami. Przytaczane daty wskazują, że sądy powinny sprostać przemianom ustrojowym, społecznym, gospodarczym, niezależnie od ich skali i tempa reform. Pozwolisz, że posłużę się przykładem, niepopularnym w Izbie Cywilnej, a zwłaszcza w kierownictwie tej Izby, zaangażowanym w prace legislacyjne. W przeszłości ustawodawca obarczył sądy obowiązkiem kontroli i sygnalizacji, czy podmioty, którym powierzone zostało mienie społeczne należycie nim gospodarują i wykazują dostateczną troskę o jego ochronę. Współczesny ustawodawca nałożył na sądy powszechne, a nawet Sąd Najwyższy, obowiązek kontroli oraz sygnalizacji o dostrzeżonych uchybieniach w wypełnianiu obowiązków przez profesjonalnych pełnomocników. Jeżeli współczesne czasy ujawniły zjawisko korupcji i pilną potrzebę – bo w specjalnym przyspieszonym trybie – zwalczania drobnej przestępczości, to sądy w ramach nałożonych na nich obowiązków wypełniają powinności wynikające z ustaw.

Skoro pytanie to sięga mojej pracy w sądach powszechnych, to wówczas – w ocenie prawodawcy – takimi wysoce społecznie szkodliwymi było zjawisko tzw. bimbrownictwa i chuligańskie wyczyny zwalczane także w trybie pilnym, bo przyspieszonym, potocznie określanym „z bomby”. Sądziłem w takiej sprawie czterech maturzystów, których fetowanie sukcesu z pozytywnie zdanego egzaminu pisemnego, młodzieńcza fantazja, wzmocniona niewielką ilością alkoholu, doprowadziły do popełnienia czynu niegroźnego, ale mającego w znaczeniu ówczesnego porządku prawnego cechy chuligańskiego. Interwencja Milicji Obywatelskiej wydłużyła tę listę zarzutów, bo każdy kontakt fizyczny młodzieńców z „władzą” rodził dalsze zarzuty, które dominowały nad czynami, z powodu których zostali zatrzymani. Z relacji funkcjonariusza MO nabrałem nieodpartego wrażenia, że gdyby nawet ci młodzieńcy na widok gromady funkcjonariuszy położyli się w pozycji nieruchomej przed nimi, to i tak usłyszeliby zarzut, że uczynili to niewłaściwie. Okazało się w toku postępowania, że byli to dobrzy albo nawet bardzo dobrzy uczniowie, o czym zaświadczały tłumnie przybyli na salę sądową nauczyciele. Wyrok skazujący, który zresztą nie zapadł, przekreślałby nie tylko możliwość uzyskania w tym roku matury i wstępu na wyższą uczelnię, ale naznaczyłby tych chłopców piętnem chuliganów.

Nie będę relacjonował dylematów sędziego – w dodatku cywilisty – i niezadowolenia miejscowych czynników odpowiedzialnych za porządek

i bezpieczeństwo. „Trybuna Mazowiecka” zaliczyła sąd do obrońców chuliganów, którym państwo tyle dało, a oni poza rozwydrzeniem nic nie reprezentują. Ciągłość trudnych, a może nawet narastających pod względem ciężaru gatunkowego decyzji sędziowskich nie zamyka ani też nie otwiera przytoczony w pytaniu rok 1989.

J.G.: *Przez ponad 40 lat sędziowskiej służby zapewne ukształtowałeś w sobie wizerunek sędziego idealnego. Kto może być sędzią i jaki powinien być sędzia?*

T.Ż.: Dobre pytanie, pochodzące od znawcy tej materii i komentatora ustaw ustrojowych. Brzmi ono nieco prowokująco, zważywszy, że opracowań o wymaganiach stawianych sędziemu, także przez sędziów, zalega kilka półek w bibliotece. Pierwowzorem idealnego sędziego jest idealny człowiek. Poszukiwanie, a zwłaszcza mnożenie dalszych przymiotów, zalet charakteru oraz walorów umysłu takiej osoby jest zajęciem bezpłodnym.

J.G.: *A jaki jest Twój stosunek do lansowanej ostatnio koncepcji sędziego jako „korony” zawodów prawniczych. Ja jestem bardzo sceptyczny...*

T.Ż.: Koncepcja pozycji sędziego jako „korony” zawodów prawnych zmierza do osiągnięcia stanu pożądanego. Nie znam szczegółów i mechanizmów mających zapewnić taki wybór i nabór do tego zawodu. Z lektury prasy i innych wypowiedzi wnioskuję, że istota tej koncepcji skupia się na zasobie wiedzy i znajomości prawa przez kandydata. Są to ważne przymioty, ale nie stanowią klucza do zrozumienia zawodu sędziego, a zwłaszcza dobrego jego wykonywania. Nie rozwodząc się wypada stwierdzić, że wymiar sprawiedliwości – poczynając od sądów najniższych instancji – ciężką pracą i mozolem stoi.

J.G.: *Pamiętasz powołanie do Sądu Najwyższego? A jak przeżyłeś trudny okres tzw. weryfikacji na przełomie lat 1989-1990?*

T.Ż.: Istotnie był to trudny okres z kilku powodów. Wątek natury osobistej i moje przeżycia są drugorzędne. Wskażę tylko, że według przekazanej mi informacji w toku „weryfikacji” uzyskałem 22 głosy na 22 obecnych członków Krajowej Rady

Sądownictwa. Jacku, byłeś aktywnym i o rozstrzygającej roli członkiem tego gremium. Jeśli nie sprostujesz tej informacji o moim wyniku, to ja będę ją rozpowszechniał.

J.G.: Niestety, nie potwierdzę i nie zaprzeczę, bo wiąże mnie tajemnica tamtych wyborów. Sprostuję tylko jedno: Rada liczyła wówczas 24 członków i wszyscy – to ewenement – wzięli wówczas udział w głosowaniu.

T.Ż.: Weryfikacji zostali poddani sędziowie, a zarzuty kierowane były wobec Sądu Najwyższego, którego prestiż ucierpiał. Nie należały do wyjątków wypowiedzi stron – zazwyczaj przegrywających sprawę – powtarzające zarzuty podnoszone w toku weryfikacji. Zostałeś Jacku wówczas sędzią Sądu Najwyższego, wkrótce okazało się, że filarem Izby Cywilnej. Do wyłonionego – w wyniku weryfikacji – składu Sądu Najwyższego używano określenia „odrodzony Sąd Najwyższy”. Tylko sędziowie Sądu Najwyższego poddani zostali weryfikacji. Skład osobowy zarówno Naczelnego Sądu Administracyjnego, jak i sądów powszechnych nie uległ w tej drodze zmianie, a mimo to – bez takiego „zamykania” przeszłości – sądy te podołały nowym wymaganiom.

Jeżeli dobrze pamiętam, dnia 1 lipca 2010 r. mija 20 lat od powstania Sądu Najwyższego w jego nowym kształcie. Jest to znakomita wręcz okazja do ukazania dorobku nowego Sądu Najwyższego, jego nowych zasad funkcjonowania, aktywności sędziów, cech wyróżniających odnowiony skład osobowy, a ponadto pozycji Izby Cywilnej i jej wkładu do wartości ogólnych realizowanych w orzecznictwie Sądu Najwyższego.

J.G.: Traktujmy to jako apel do kierownictwa Sądu Najwyższego. Dwadzieścia lat to szmat czasu, będzie o czym dyskutować... Być może wtedy przyjdzie także pora na to, aby ujawnić kulisy i szczegółowe wyniki wyborów nowego składu Sądu Najwyższego.

Drogi Tadeuszu, kochasz prawo cywilne, a zwłaszcza jego odłam ochrony własności intelektualnej. Skąd u Ciebie te szczególne zainteresowania? Może wieloletnia praca w komisji patentowej?

T.Ż.: Odwołanie się do tej sfery uczuć, to – w odniesieniu do mnie – wyraźna przesada. Tak emocjonalnego i zazwyczaj w tej płaszczyźnie z reguły niekontrolowanego stosunku, czy też stanu uczuć na ogół nie wyrażałem. Pozostając w tym wzniosłym, narzuconym przez Ciebie, Jacku, tonie, pozwolę sobie stwierdzić, że takiego wskazanego stosunku nie miałem do aktów normatywnych, nawet najwyższego rzędu. A trzeba pamiętać, że w moich czasach każdy przepis należało traktować jak ustawę. Jeśli natomiast kierownictwo Izby Cywilnej odczytało mój stosunek do prawa jako wysoce i emocjonalnie zaangażowany, to – będąc w stanie spoczynku – mogę odważnie stwierdzić, że było to wynikiem moich zabiegów, aby pozytywnie zapisać się w oczach kierownictwa. Natomiast – jak większość spośród sędziów – lepiej się czułem w niektórych dziedzinach prawa, np. w prawie własności przemysłowej. W tej dziedzinie miałem pewien bagaż doświadczeń w postaci orzekania, a następnie także przewodniczenia Komisji Odwoławczej przy Urzędzie Patentowym, w której z zaangażowaniem i ofiarnie pracowali również sędziowie Sądu Najwyższego Maria Mańkowska, Walerian Sanetra, Jerzy Kwaśniewski i Walery Masewicz, a także sędzia Mirosława Wysocka, której udział w problematyce i orzecznictwie z zakresu własności intelektualnej jest w Izbie Cywilnej dominujący.

J.G.: *Od 1990 r. byłeś członkiem Państwowej Komisji Wyborczej. Opowiedz w kilku słowach o tej pracy. Czy organicznie przywiązana do sędziów niezawisłość ma istotne znaczenie w tej pracy?*

T.Ż.: W skład Państwowej Komisji Wyborczej zostałem powołany w lipcu 1991r. Składa się ona z dziesięciu sędziów: po trzech z Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego. Sekretarzem Komisji jest kierownik Krajowego Biura Wyborczego – organu wykonawczego Komisji, skupiającego, bez słowa przesady, wysokiej klasy specjalistów i znawców prawa wyborczego w skali europejskiej. Właśnie udział sędziów i sędziowski skład organów wyborczych – nie tylko na szczeblu krajowym – pozwolił na osiągnięcie poziomu spełniającego wymagania standardów demokratycznych. Przeszłość – sprzed 1989 r. – wymagała odrzucenia w całości zarówno uregulowania prawnego, jak i stosowanych wówczas „praktyk wyborczych”. We wstępie do Księgi Pamiątkowej *Iudices electionis*

custodes (Warszawa 2007), którą polecam, profesor Marek Safian wskazał, że „od 1989 r. mechanizmy wyborcze, standardy i praktyka wyborcza były tworzone od nowa, od symbolicznego punktu zerowego”.

J.G.: *Opowiedz jeszcze o Twoich ambicjach piśmienniczych. Pisałeś regularnie w periodykach prawniczych, jesteś współautorem komentarzy. Po śmierci sędziego Zbigniewa Trybalskiego podjąłeś się – wraz ze śp. sędzią Alfredem Gołą – kontynuacji pomnikowej bibliografii prawa i postępowania cywilnego. Dlaczego ta idea upadła?*

T.Ż.: Niewielka liczba moich wypowiedzi piśmienniczych dostatecznie obrazuje, delikatnie mówiąc, poziom ambicji autora, jak i jego możliwości. W okresie, w którym pracowaliśmy nad bibliografią, kształtował się rynek wydawniczy. Zwiększające się wymagania rynku oraz konkurencja nie skłaniała wydawców do podejmowania ryzyka wydania drogiej pozycji. We wszystkich zawodach prawniczych pojawiły się programy komputerowe, które z powodzeniem zastępowały inne zbiory. Spotkaliśmy się także z nierzetelnością. Nie będę tego wątku rozwijał, wspomnę tylko słowa nieżyjącego niestety sędziego Alfreda Goli, znanego z powściągliwości i oszczędności słowa, który stwierdził: „...wygląda na to, że jesteśmy w czołówce, ale bankrutów III RP”.

J.G.: *Co w pracy w Sądzie Najwyższym przyniosło Ci najwięcej satysfakcji? Które podejmowane z Twoim udziałem orzeczenia – uchwały lub wyroki – najbardziej utkwily Ci w pamięci i dlaczego?*

T.Ż.: Wrócę do pierwszych kroków stawianych w Izbie Cywilnej, gdzie spotkałem sędziów, którzy z pełną energią i oddaniem wypełniali swoje obowiązki, a w trudnych sytuacjach ukazywali wartości, jakie wynikają z poszanowania prawdy. Towarzyszyła temu troska o pozycję i wizerunek Izby w stopniu, którego – niestety później – już nie spotkałem. Pozycję Izby wyznaczały nie tylko wypowiedzi jej członków. Nie jestem szczególnie przywiązany do ferowanych z moim udziałem orzeczeń bądź uchwał; jest to przecież „dzieło” składu orzekającego. Ale jeśli Jacku zdecydujesz się wydrukować pewien fragment – z przyczyn poniżej wyłuszczonych – to wskażę orzeczenie z dnia 15 maja 2000 r., II CKN 293/00 (OSNC 2000, nr 11,

poz. 209), dotyczące art. 8 ust. 2 i art. 77 Konstytucji oraz poszanowania zasady *lex retro non agit*. Orzeczenie to wywołało wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 4 grudnia 2001 r., eliminujący z porządku prawnego art. 418 k.c. i wskazujący na sposób rozumienia oraz stosowania art. 417 k.c., a z kolei w następstwie tego rozwiązania od dnia 1 września 2004 r. wprowadzone zostało do kodeksu cywilnego nowe uregulowanie o odpowiedzialności Skarbu Państwa (art. 417 i n. k.c.), zawierające zastrzeżenie, że do zdarzeń i stanów prawnych powstałych przed wskazaną datą mają zastosowanie przepisy dotychczasowe. W ten sposób ustawa zwykła wyeliminowała stosowanie art. 77 Konstytucji w okresie od jej wejścia w życie do dnia 1 września 2004 r. Ustawa procesowa wprowadzająca skargę o stwierdzenie niezgodności orzeczenia z prawem prawomocnego orzeczenia także dotyczy tylko orzeczeń wydanych po dniu 1 września 2004 r. Została ona tak skonstruowana, że spełnienie jej wymagań i pokonanie tego progu, a właściwie zapory stało się udziałem tylko nielicznych szczęśliwców. Czyli Konstytucja, nawet po upływie karencji wprowadzonej ustawą zwykłą, nie jest nadal wykonywana (art. 8). I jak tu nie pamiętać orzeczenia, które dało początek takim uregulowaniom i uprawianej praktyce?

J.G.: *Z jakim uczuciem odchodziłeś w stan spoczynku? Spełnienia? Niedosytu? Z żalem, z ulgą?*

T.Ż.: To pytanie skłania do zwierzeń, bo sięga tak daleko. Wymaga zatem szczerości i otwartości, która w moim życiu zawodowym była zawsze obecna. Czas – jak ktoś ładnie powiedział – jest ojcem prawdy. U mnie ten stan przejawiał się w narastającym przekonaniu o własnych racjach, nie bacząc w stosunku do kogo pozostaję w opozycji. Lecz byłeś przecież i Ty wielokrotnie świadkiem, że malała i to gwałtownie siła mojego przekonywania innych o własnych racjach, co kończyło się z reguły odosobnionym stanowiskiem, a nawet pojedynczym sprzeciwem, sprzecznym z przytłaczającą większością głosem przy przyjmowaniu oficjalnego dokumentu lub innego stanowiska. Dalszy pobyt w gronie utalentowanej, racjonalnej oraz sprawnie działającej młodzieży groziłby zajęciem pozycji reliktu przeszłości. Rola zatem „dziwoląga” działającego w osamotnieniu nie jest wdzięczna, a jak sądzę

z późniejszego – po moim odejściu – biegu spraw, jednomyślność jest pożądanym spoiwem. Czyli stan spoczynku potraktowałem jako stan naturalny. Brzmi to – przyznasz Jacku – przekonywująco i jest głęboko osadzone w faktach, nad którymi nie będę się rozwodził.

J.G.: *Zostawmy już problemy sądowe na boku. Tadeuszu, zapewne miałeś i masz wiele pasji „pozasędziowskich”. Udało Ci się je zrealizować?*

T.Ż.: W tym niespełna rocznym czasie pozostawania w spoczynku niewiele zrobiłem poza niezbędnym uporządkowaniem papierów, złożeniem zaległych wizyt oraz częściowym odrobieniem zaległych lektur. Jak na osobnika mało mobilnego i nieskorego do wysiłku mogę dodać, że zadbałem jeszcze o dostateczną dawkę snu. Jestem na progu rozważań, jak urządzić sobie letni pobyt „nad błękitną moją Narwią”. Ale wchodzi tutaj wiele – poza finansowymi - czynników, stan zdrowia (nie tylko mój) i częstotliwość koniecznych wizyt lekarskich.

J.G.: *Opowiedz o swojej żonie, synach... Jestem przekonany, że w domu miałeś nieograniczone wsparcie dla pełnienia sędziowskiej misji. Zawsze byłeś pogodny, optymistyczny, gotowy do poświęceń....*

T.Ż.: Moja żona Marianna Latoszek-Żyznowska jest stomatologiem i domatorką. Tuż po ślubie, kiedy sumowaliśmy swoje możliwości zakupu niezbędnych sprzętów, żona ze spokojem przyjęła moje oświadczenie o pobieranym, skromnym wynagrodzeniu. Jednakże oświadczyła: „No dobrze, to jest pensja, a jak są płatne te nadgodziny czy też prace zleczone, nad którymi całe godziny spędzasz w domu?”. Pewnie to odstraszyło naszych obu synów, którzy nie zostali prawnikami. Rodzinę uzupełnia synowa Monika i dwie – jak na razie – wnuczki Antonina i Marianna, które, choć małe, wniosły duże zmiany w życiu całej rodziny.

J.G.: *Czy masz jakieś postanie dla młodych sędziów? Także dla sędziów, którzy przychodzą do Sądu Najwyższego?*

T.Ż.: W odniesieniu do sędziów wstępujących do zawodu można wskazać, że każde zachowanie sędziego, jego nawet drobny gest jest pod baczna obserwacją i oceną. Sędzia w każdej sytuacji buduje nie tylko własny wizerunek, ale wizerunek całego środowiska sędziowskiego. Do obecnych i przyszłych sędziów Sądu Najwyższego, w szczególności Izby Cywilnej, kieruję apel, aby byli nadal wyrozumiali dla moich przywar, jeśli przed takimi staną w toku wykonywania czynności.

J.G.: *W imieniu sędziów Izby Cywilnej, w imieniu kierownictwa Izby, o którym ciepłym słowem tu wspominałeś, oraz w imieniu własnym – serdeczne dzięki! Byłeś dla nas wzorem i pozostaniesz nim na długo; dla nas, a także dla tych, którzy przyjdą do Izby po nas.*

Tadeusz Żyznowski, urodzony dnia 20 października 1937 r., absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego (1961 r.). W latach 1962-1964 aplikant sądowy w okręgu Sądu Wojewódzkiego dla województwa warszawskiego. W okresie 1964-66 asesor w okręgu tego Sądu, pełniący obowiązki sędziowskie w Sądzie Powiatowym w Płońsku i Mińsku Mazowieckim. Od dnia 19 kwietnia 1966 r. sędzia Sądu Powiatowego w Mińsku Mazowieckim i przewodniczący wydziału cywilnego. W dniu 1 października 1968 r. delegowany do pełnienia obowiązków wizytatora w Departamencie Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości, a następnie – od dnia 31 sierpnia 1970 r. – do pełnienia obowiązków sędziego Sądu Wojewódzkiego dla województwa warszawskiego. W dniu 12 maja 1971 r. został powołany na stanowisko sędziego w tym Sądzie, gdzie był m.in. wizytatorem oraz – od 1974 r. – przewodniczącym Wydziału III Cywilnego. Z dniem 1 lipca 1975 r. ponownie delegowany do pełnienia funkcji wizytatora w Ministerstwie Sprawiedliwości, w Departamencie Spraw Cywilnych, a następnie – w wymiarze jednej sesji na dwa miesiące – do orzekania w Izbie Cywilnej Sądu Najwyższego.

W dniu 19 maja 1982 r. został powołany na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego, które – orzekając w Izbie Cywilnej – zajmował przez ponad 25 lat, do dnia 20 października 2007 r., tj. do dnia przejścia w stan spoczynku.

W latach 1989-2000 orzekał w Komisji Odwoławczej przy Urzędzie Patentowym jako przewodniczący i zastępca przewodniczącego Komisji. W okresie 1991-2007 był członkiem Państwowej Komisji Wyborczej.

Odnaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1978 r.), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1984 r.), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2004 r.), medalem *Bene Merentibus Iustitiae* (2008 r.) oraz innymi odznaczeniami.

Wybitny cywilista, znakomity sędzia, osoba wielce zasłużona dla wymiaru sprawiedliwości. Oddany służbie publicznej. Wykładowca na szkoleniach sędziów, współautor komentarzy i opracowań bibliograficznych oraz autor artykułów z dziedziny prawa cywilnego. Znawca prawa własności przemysłowej. Wzór sędziowskiej mądrości i dojrzałości, spolegliwy kolega i współpracownik.

INFORMACJE

Z dniem 1 września 2008 r. Minister Sprawiedliwości powołał sędziego Sądu Najwyższego dr. hab. Tadeusza Wiśniewskiego w skład Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego. Po tej nominacji w skład Komisji wchodzi czterech sędziów Sądu Najwyższego orzekających w Izbie Cywilnej: Prezes Sądu Najwyższego prof. dr hab. Tadeusz Ereciński (zastępca Przewodniczącego Komisji), dr Gerard Bieniek, prof. dr hab. Krzysztof Pietrzykowski oraz dr hab. Tadeusz Wiśniewski.

*

We wrześniu jubileusz 30-lecia pracy zawodowej obchodziła pani Jadwiga Sawczenko - kierownik sekretariatu Wydziału V.

Dane statystyczne – wrzesień 2008 r.

Lp.	Rodzaj spraw	Ruch spraw										
		Pozostało z okresu ubiegłego	Wpłynęło	Załatwiono								Pozostało do rozpoznania
				Razem	Sposób załatwienia						Inny sposób	
					Podjęto uchwałę	Oddalono	Zmieniono	Uchylono w całości bądź częściowo	Uwzględniono skargę	Odmówiono przyjęcia do rozpoznania		
1.	CK	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
2.	CSK	821	251	193	-	15	1	22	-	99	56	879
3.	CZP, w tym:	39	6	7	5	-	-	-	-	-	2	38
	- art. 390 k.p.c.	32	6	6	4	-	-	-	-	-	2	32
	- skład 7-miu	7	-	1	1	-	-	-	-	-	-	6
	- pełny skład	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
4.	CZ	60	31	30	-	15	3	4	-	-	8	61
5.	CO, w tym	19	25	19	-	-	-	-	-	-	19	25
	- art. 401 k.p.c.	13	4	-	-	-	-	-	-	-	-	17
	- art. 45, 48 k.p.c.	6	21	19	-	-	-	-	-	-	19	8
6.	CSP	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
7.	CNP	136	53	54	-	3	-	-	1	16	34	135
8.	CA	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
9.	CN	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
10.	RAZEM	1075	366	303	5	33	4	26	1	115	119	1138